TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

6 (26) CZERWIEC 1926 ROK IV

W obliczu nowych niebezpieczeństw.

Na horyzoncie życia akademickiego znów ukazały się ponure chmury. Nad młodzieżą akademicką zawisły nowe groźne niebezpieczeństwa, które mogą mieć fatalne następstwa.

We wrześniu roku bieżącego upływa termin mocy prawnej starej ustawy o studjach akademickich. Kto z pośród niezwykle jeszcze licznej rzeszy studentów, pozostających na prawach t. zw. „starego systemu" do określonego czasu nie uzyska dyplomu, skazany będzie na utratę kilku semestrów! Nie trzeba chyba być prorokiem, aby przewidzieć, że to swojego rodzaju „capitis deminutio", przenoszenie ludzi z wyższych semestrów na niższe, a co zatem idzie, konieczność znacznego przedłużenia studjów, niejednego zmusi do rezygnacji z dyplomu i niejednego postawi wobec „być lub nie być".

Wprawdzie liczne rzesze, nad któremi powyższe niebezpieczeństwo zawisło, znacznie ze swemi studjami zalegają. Ale nienormalne to zjawisko ma swoje przyczyny, tkwiące w nienormalnych warunkach życia tego pokolenia akademickiego. Długa przerwa w studjach w okresie wojny z bolszewikami, nieznośne warunki bytu materjalnego, konieczność zarobkowania nie pozostawiająca często czasu dla studjów, przekroczenie normalnego wieku absolwowania uniwersytetu — oto przyczyny, które tę grupę akademików stawiają często w sytuację nader przykrą, w sytuację utrudniającą studja i odwlekającą ukończenie. Ale miarodajne czynniki powinny tę sytuację uwzględnić. Władze uniwersyteckie, Rząd i Izby Prawodawcze winny sobie uświadomić, że jeszcze nie wygasły obowiązki społeczeństwa wobec tych ludzi, którzy najlepsze swoje lata, a często swe zdrowie i siły oddali na służbę Państwu. Jest wciąż jeszcze obowiązkiem Państwa dać tym studentom z najbardziej pokrzywdzonego przez życie pokolenia możność spokojnego ukończenia studjów i z najdalej idącą wyrozumiałością traktować powolne ich postępy.

Wypadki ubiegłego miesiąca, które wysunęły na pierwszy plan zagadnień państwowych postulat rozwiązania Izb Prawodawczych, mogą wywołać dla tej sprawy ujemne skutki, bowiem odnośna nowela ustawodawcza przedłużająca moc prawną starej ustawy, może się nie doczekać trzeciego czytania (w dwuch czytaniach nowela została już przez Sejm uchwalona). Jest tedy rzeczą Rządu znaleźć dla tej sprawy słuszne rozwiązanie, zaś pilnym obowiązkiem władz uniwersyteckich jest baczenie, aby sprawa nie została zaniedbana i aby setkom zasłużonych dla Państwa obywa-

eli n: :ałı się niepowetowana krzywda.

Obok powyższego niebezpieczeństwa, zawisła nad młodzieżą akademicką groźba niebezpieczeństwa innego, już o charakterze powszechnym. Ze wszystkich uczelni rozlegają się przestrogi o możliwości zamykania klinik i pracowni. Bowiem, podczas gdy sta nas na tysiące wydatków zbytecznych, gdyż nie umiemy uciąć łba hydrze kradzieży grosza publicznego, na Wyższe Uczelnie, na wiedzę i kulturę pieniędzy starczyć nie może. Pozycje budżetowe, dotyczące szkolnictwa wyższego nie są bynajmniej wystarczające Ale nawet w granicach tych pozycji szkolnictwo wyższe nie korzysta z pomocy skarbu Państwa. Czytaliśmy niedawno alarmujące wiadomości o katastrofalnym stanie Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie niektóre kliniki były nawet przez krótki czas zamknięte. Później czytaliśmy ponury wywiad o Uniwersytecie Warszawskim, który otrzymuje subsydja państwowe, pokrywające zaledwie 30 proc. kosztów spirytusu, zużywanego w pracowniach! Wyższe Uczelnie są zadłużone po uszy, a nadziei na poprawę sytuacji niemamy. To też władze akademickie przepowiadają na przyszły rok akademicki najdalej idące ograniczenia w pracy naukowej i w przyjmowaniu nowych studentów, o ile wogóle nie zajdzie konieczność częściowego zamknięcia Uczelni.

Dokąd po tej pochyłości możemy się stoczyć? Oto pytanie, którem powinien się wreszcią poważniej zająć p. Minister W. R. i O. P. Ale i władze akademickie powinny z należytę energją domagać sie, gdzie należy, aby raz wreszcie skończyła się niebezpieczna zabawa łatania wszelkich dziur kosztem szkół, kultury i nauki. *L. H.*

Jeszcze o kulturze.

Podjąłem niewdzięczne w obecnej dobie zadanie mówienia o kulturze. Wiemy, że nie jest to zadanie łatwe, gdyż okrutny kryzys gospodarczy do tego stopnia podważył byt żydowstwa polskiego, iż kultura zdaje się wielu niepotrzebnym zbytkiem. Otóż temu defetyzmowi w dziedzinie kultury należy się przeciwstawić, zwlaszcza zaś uczynić to powinna młodzież akademicka, stanowiąca wyszydzany przez niektórych proletarjat mózgu. Winniśmy wreszcie stanąć w obronie kultury naszego narodu i energicznie kulturę tę we własnych szeregach krzewić. Nawet o głodzie i chłodzie możemy i musimy przyczyniać się do powstawania nowych wartości kulturalnych, gdyż jesteśmy do tego powołani, gdyż bez kultury i bez akademickiej w tej dziedzinie pracy żaden naród ostać się nie może.

Dziwnem się wydaje, że te prawdy, dawniej tak szanowane, obecnie głosić należy na łamach pisma akademickiego, ale ci, którzy znają warunki naszego życia przyznają, iż jest to smutna konieczność. Dawniejsze generacje żydowskiej młodzieży akademickiej, które rekrutowały się z wychowanków chederów i jeszybotów, znały zarówno kult dla wiedzy ogólnoludzkiej, jak i dla kultury narodowej. Rozumiały one tajemnice ducha żydowskiego. Wzniosłe zasady judaizmu i nauki żydowskiej opromieniały ich drogę życiową i stanowiły dla nich niewzruszoną podstawę optymizmu żydowskiego, dzięki któremu, mimo morza niewinnie przelanej krwi męczeńskiej, naród żydowski przetrwał tyle wieków, aż wstąpił wreszcie na drogę odrodzenia. Owe generacje naszych kolegów poznawały żydostwo od wewnątrz, a nie jak my teraz — od zewnątrz— i dlatego umiały pod brudnemi kapotami odnajdywać dusze czyste i szlachetne. To też kroczyły one przez życie dumne z przynależności do prastarego narodu księgi. Natomiast generacja obecna młodzieży akademickiej narodu swego nie zna i poznać nie usiłuje. Powierzchownie zaczerpnąwszy z krynicy wiedzy ogólnoludzkiej, nauczona szanować jedynie dogmat kultury materjalnej, opanowana została przez zasady anarodowe, które wykopują przepaść między stanem akademickiem a narodem.

Nad tem należy się zastanowić i w te dziedzinie należy podjąć pracę. Stowarzyszenia akademickie oraz związki tych Stowarzyszeń winny raz na zawsze wnieść do swych budżetów pozycje „kulturalne" i w ramach tych budżetów planowe przeprowadzać akcje. Akcje te jednak nie powinny nosić dotychczasowego dorywczego charakteru, lecz muszą sobi-

wytknąć wyraźnie sformułowane i osiągalne cele. Zgóry więc należałoby wyeliminować te wszystkie gałęzie wiedzy, które w mniejszym lub większym stopniu zaspakajane są przez wszechnice, natomiast główną uwagę skoncentrowaćby należało na kulturze żydowskiej, która przez uniwersytet zupełnie jest ignorowana, jeśli pominiemy katedrę języka hebrajskiego na uniwersytecie Jagiellońskim. Student-Żyd ma prawo do tego, aby mu jego stowarzyszenie dało możność poznania historji, etnologij i filologji żydowskiej, języka hebrajskiego, prawa żydowskiego, palestynografji i t. d. Wykłady tego rodzaju winny być traktowane systematycznie i seminaryjnie. Z drugiej strony stowarzyszenia akademickie mają obowiązek udostępnienia swym członkom poznawania kultury narodowej. Należałoby też w tej mierze zaprowadzić przymus, podobny do przymusu pracy na cele samopomocy materjalnej, iżby ci, którzy w dziedzinie kulturalnej wykazują karygodne zaniedbania, pozbawieni byli pewnych korzyści, płynących z przynależności do stowarzyszenia."

Dotychczasowym stosunkom należy wreszcie położyć kres. Studenci nie mogą być traktowani, jak pólanalfabeci. Studentom nie wolno podawać nauki w takiej formie, jak się to czyni w uniwersytetach ludowych i jak to, niestety jest praktykowane w naszych stowarzyszeniach. Studentów nie wolno karmić wątpliwej wartości elukubracjami, których jedynym sensem jest słabo zawsze ukryta tendencja polityczna. Tego rodzaju potrawy duchowe mogą zachować dla siebie akademickie związki ideowe, jeśli tego pragną, ale komisje kulturalne naszych stowarzyszeń winny raz na zawsze zerwać z tego pokroju kulturą.

En passant zaznaczyć należy, że wogóle zerwać należy również z praktyką dotychczasową pouczania i uświadamiania studentów przez ludzi bez wykształcenia i bez wiedzy teoretycznej, przez ludzi, których jedynym cenzusem jest czynne choćby lub bierne prawo wyborcze. Taka praktyka nieuchronnie prowadzi do obniżenia poziomu kulturalnego studenterji, odzwyczaja akademików od poważnej pracy naukowej, uczy ich identyfikować wiedzę z powierzchowną encyklopedycznością i tworzy szkodliwe, a zarazem fałszywe przekonanie, że nauka niekoniecznie jest rezultatem długiej, mozolnej i systematycznej pracy. To też żydowska młodzież akademicka winna wreszcie tego rodzaju „nauczycieli" ze swej strony pouczyć, że powinni sobie szukać miejsca gdzieindziej.

Gdyby na terenie naszych stowarzyszeń akademickich panowała istotnie atmosfera kulturalna, musiałaby wreszcie ustać t. zw. walka językowa i demonstracje przeciwko językowi hebrajskiemu oraz Wszechnicy Jerozolimskiej. Studenci umieliby szanować wolność słowa, nawet hebrajskiego i czcić wszelki uniwersytet, choćby nawet jerozolimski. Niestety, dzięki brakowi szacunku części naszych kolegów dla pewnych wysiłków kulturalnych, częstokroć słyszy się o studenterji żydowskiej takie opinje, jakgdyby była to „grupa" stojąca poza nawiasem kultury.

Czas wziąść się poważnie do sanacji stosunków. Słońce wiedzy i prawdziwej kultury musi przepędzić z terenu akademickiego sępy demagogji, tak długo już na naszem ciele żerujące i silne tylko dzięki naszej własnej słabości i opieszałości. Nie dajmy się już dłużej bałamucić i pozbawiać kultury! Żądać musimy dla siebie „chleba kultury", zaś ci, którzy nam miast kultury podsuwają igrzyska ignorancji i demagogji winni być przez nas niezwłocznie precz przepędzeni.

L.

O spółpracę ze starszem społeczeństwem.

Niejeden powie z ironją: znowuż ten sam temat, tylekroć już omawiany na posiedzeniach, zebraniach i Zjazdach. Mimo to musimy jednak do tego tematu powrócić, gdyż ostatni Zjazd akademicki dał nam w tym względzie zupełnie wyraźne dyrektywy.

Przez dłuższy czas panowała atmosfera nieszczerości na terenie naszej spółpracy ze starszem społeczeństwem. Nie umieliśmy wytworzyć harmonji niezbędnej dla zgodnej kooperacji. Od czasu do czasu czyniliśmy dorywcze próby oparcia się o starsze społeczeństwo w postaci członków wspierających, protektorów rozmaitych komitetów i t. p. We wszystkich środowiskach formy te są zbyt dobrze znane, abyśmy potrzebowali dłużej się nad niem zastanawiać.

Od wypadku do wypadku powoływano także różne komitety dla rozmaitych celów przejściowych. Gdy zachodziła potrzeba, umieliśmy udawać potulnych baranków wobec rozlicznych „dobroczyńców", co nie przeszkodziło nam później, gdy już nie byli potrzebni, całkiem niedwuznacznie dawać im do poznania, że „murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść". Ucierpiała na tem w pierwszym rzędzie nasza godność i nasza dobra opinja akademicka, liczni zaś ludzie dobrej woli zostali zrażeni do spólnej z nami pracy — dla nas.

Do dziś dnia jest śród nas wielu takich którzy twierdzą, że należy nadal unikać trwałych stowarzyszeń starszego społeczeństwa, mających na celu niesienie pomocy żydowskiej młodzieży akademickiej. Ci sami wszakże, którzy się takim stowarzyszeniom przeciwstawiają, nic nie mają przeciwko dorywczym formom i komitetom pomocy. Jest to dowodem krótkowzroczności, która mogłaby się okazać szkodliwą. Doświadczenie ostatnich kilku lat powinno było nas przekonać, że stała, zgodna, planowa spółpraca młodzieży akademickiej ze starszem społeczeństwem przyczyniła się wielce do podniesienia stanu materjalnego naszych stowarzyszeń, zapełniając wielką lukę, wytworzoną przez omijanie Żydów przy podziale państwowych funduszów na cele pomocy młodzieży akademickiej. Najwyraźniej spółpraca ta zarysowała się w środowisku warszawskiem, gdzie reprezentacja młodzieży od dłuższego czasu w pełnej harmonji spółpracuje z obywatelskiem stowarzyszeniem „Auxilium Academicum Judaicum".

Auxilium stanowi w obecnym momencie pewnego rodzaju dobrze funkcjonujący aparat finansowy w życiu akademickiem. Aparat finansowy zawsze i wszędzie wymaga ciągłości i na dłuższą metę obliczonej planowości w pracy, tego, co Niemcy nazywają „Kontinuität". Częste zmiany i przemiany, brak doświadczenia i rutyny często uniemożliwiają sprawne działanie. Statuty naszych stowarzyszeń akademickich przewidują rokrocznie zmiany kierownictwa. Rok rocznie ster naszych stowarzyszeń przechodzi w ręce nowych ludzi, wysuwanych często na różne placówki pod kątem widzenia ideowego układu sił na terenie akademickim. W tych warunkach wyeliminowanie aparatu finansowego i nadanie mu gwarancji ciągłości może się odbić tylko dodatnio na naszej „skarbowości".

Chcielibyśmy zwrócić uwagę jeszcze na jeden moment. Stowarzyszenia nasze o własnych siłach nie byłyby w stanie tworzyć trwałych placówek pomocy, wymagających większego nakładu pracy i funduszów. Łatwo jest udzielić pilnej pożyczki na czesne lub wydać tani obiad. Znacznie natomiast trudniej jest prowadzić bez pomocy społecznej budowę domów akademickich, sanatorjów, warsztatów zarobkowych, kolonji letnich i t. p. Takim zadaniom nasze stowarzyszenia w zakresie własnej możności i własnych sił nigdyby sprostać nie mogły.

Wreszcie czynnikiem bardzo doniosłym jest rutyna, niezbędna do prowadzenia akcji finansowych. Tej rutyny młodzież akademicka z tytułu swego wieku, zawodu i warunków bytu posiadać nie może. Natomiast obywatelskie komitety Auxilium Academicum Judaicum w szeregach swych liczą wiele osób z najlepszemi w tej mierze kwalifikacjami.

Działalność A. A. J. należy powiązać z innemi stowarzyszeniami żydowskiemi o charakterze społecznym, jak np. Gminy Żydowskiej, „Toz", „Ort", towarzystwa emigracyjne i t. p.,

gdyż często zadania tych organizacji wzajemnie się krzyżują zaś linja demarkacyjna ich zakresu działania zaciera się. Ale duszą i motorem, niejako spiritus movens A. A. J winna być młodzież akademicka, która dopomagać winna A. A. J. do ekspansji, rozszerzania wpływów i zwiększania dochodów. Przy pomocy młodzieży akademickiej Auxilium będzie mogło rozszerzyć swą działalność na teren całej Rzeczypospolitej.

Reasumując wszystko powyższe, dochodzimy do następujących wniosków:

1) spółpraca pomiędzy żydowską młodzieżą akademicką a starszem społeczeństwem winna być oparta na trwałych podstawach, ustanowionych w stowarzyszeniu Auxilium Academicum Judaicum;

2) pomoc starszego społeczeństwa winna się wyrażać w formie zorganizowanej i pozbawionej cech nieprodukcyjnej filantropji;

3) stowarzyszenia starszego społeczeństwa winny się wzorować na statucie Auxilium i działać pod egidą C. K. A. A. J.;

4) C. K. W. Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce winien niezwłocznie przystąpić do zrealizowania uchwały ostatniego zjazdu akad. w sprawie rozciągnięcia działalności A. A. J na wszystkie środowiska akademickie.

Urzeczywistnienie powyższych zasad wytworzy tę zgodną atmosferę i wzajemne zaufanie między młodzieżą akad. a starszem społeczeństwem, ten rozmach pracy i te pomyślne warunki, bez których dostateczna, i celowa pomoc społeczna dla studenterji żydowskiej jest nie do pomyślenia.

Dr. ' Lemberg.

List z Wiednia.

Ostatnio ukazały się w żydowskiej prasie artykuły i listy o życiu żydowskiem w Austrji w ogólności i o życiu studentów Żydów w szczególności, czuję się tedy obowiązanym dać kolegom prawdziwy i jasny obraz o naszem życiu, pracy, zadaniach i. t. d.

Studenci żydowscy są tu zorganizowani w następujących stowarzyszeniach: 1) medyków 2) filozofów 3) techników 4) prawników 5) słuchaczy Wyższej Szkoły dla Handlu Światowego i 6) wolnej sekcji, do której należą przeważnie korporanci. Te stowarzyszenia pozostawały początkowo w luźnym kontakcie. Dopiero w 1919 r. nastąpiło zjednoczenie, do którego przystąpiły też organizacje studentów żydowskich w Grazu i Loeben. W ten sposób powstał związek ogólny „J u d a a", przyczem poszczególne stowarz. zachowały wewnętrzną autonomję. Egzekutywa „Judai" składająca się z prezesa i 6 członków ma kierować wszystkiemi sprawami dotyczącemi studentów Żydów i wytknęła sobie trzy cele: 1) reprezentacja zewnętrzna 2) samopomoc 3) krzewienie kultury. Omówimy teraz te trzy punkty.

Położenie polityczne studenta żydowskiego jest tu bardzo ciężkie. Antysemityzm rośnie z dnia na dzień i „hackenkreuzlerzy" za poparciem niektórych profesorów i dziekanów wpadają wciąż na nowe pomysły wypierania Żydów z placówek wiedzy. Oprócz „numerus clausus", który tu był przez dłuższy czas na porządku dziennym, wpadli oni na pomysł t. zw. prawa studenckiego (Studentenrecht). Jeden z punktów tego „prawa" żąda, aby przy inskrybcji specjalna komisja studencka decydowała, czy dany petent ma być przyjętym czy też nie. O Żydach nic się nie mówi, ale nie trzeba być wielkim znawcą tutejszych stosunków aby się domyśleć, przeciwko komu prawo to jest wymierzone. Na szczęście to „prawo" już przeszło rok istniejące, nie zostało jeszcze nigdzie zatwierdzone. W wielkiej mierze jest to zasługą „Judai". Pomimo wszystko student żydowski nieraz jest krzywdzony i stawia mu się na każdym kroku przeszkody.

Drugim celem „Judai" jest samopomoc. „Judaa" była w pierwszych latach swego istnienia w tem szczęśliwem położeniu, że otrzymywała dość pokaźne sumy pieniężne z amerykańskiego „J o i n t u", był to rzeczywiście „szczęśliwy" czas, w którym „Judaa" hojnie mogła wspierać kolegów. I to było może nieszczęściem naszej organizacji. „Judaa" zapomniała wtedy, że organizacja studencka musi mieć jeszcze zadania kulturalne, a może i wychowawcze. Dziś minęły już te tłuste lata, dziś doszliśmy do tego, że „Judaa" gospodarczo jest słaba, że „Judaa" jeśli chce silnie stanąć na nogach, musi coś znaleźć, coby kolegów wiązało, a tym czynnikiem może być tylko kultura, tylko poczucie narodowe. Po tej krótkiej dygresji, wracam do spraw samopomocy.

Jak już wspomniałem, „Joint" i „Menorah" zwinęły swoją działalność i nasze gospodarcze położenie okazało się na kruchych fundamentach. Po upływie pewnego czasu zaczęliśmy dostawać pieniądze z tutejszej „Kultus-Ge-

meinde" (gminy żydowskiej), od „Alliance Israe'it", a głównie udziela nam zawsze chętnej pomocy Nadrabin Prof. Dr. Chajes, o którym można śmiało powiedzieć, że jest nietylko naszym ojcem duchowym, ale i najważniejszą podporą materjalną. Pomimo ciężkiego naszego położenia materjalnego jesteśmy jeszcze w stanie popierać naszych kolegów w formie długo- i krótkoterminowych pożyczek. Pożyczki są udzielane na inskrybcje, na opłaty egzeminacyjne; w pierwszym rzędzie zostają uwzględniane podania w wypadkach chorób. Istnieją u nas t. zw. „Notfond" w wysokości 20 szylingów. Posiadamy również baraki w których mieszka 75—80 kolegów.

Z pomocy „Judai" korzystają koledzy wg. poniższej tabeli:

Stowarzysz.	Liczba członków Stow.	odsetek korzystających z pomocy
Filozofów	800	30 %
Medyków	490	25 „
Prawników	350	20 „
Techników	300	18 „
Exportowców (Wyższ. Szkoła Handl.)	450	5 „
Weterynarzy i agron.	20	2 „

Teologowie z naszej samopomocy nie korzystają, gdyż otrzymują stypendja w swojem seminarjum.

Ponadto „Judaa" prowadzi mensę, która w czasie naszego kryzysu materjalnego, t. j. gdy „Joint" zwinął swoją działalność, była przez kilka miesięcy zamknięta, gdyż „Judaa" nie była w stanie jej nadal prowadzić. W tym krytycznym momencie utworzyło się towarzystwo dla utrzymania żydowskiej mensy akademickiej (Verein zur Erhaltung der Mensa academica Judaica), które przejęło kierownictwo mensy i prowadzi ją do dziś dnia, ku największemu zadowoleniu kolegów. Ceny za obiady w mensie są o 30-35% tańsze, niż w restauracjach lub jadłodajniach i równe są cenom w mensie uniwersyteckiej (Mensa academica der Wiener Universität). Mensa nasza wydaje codziennie około 350 obiadów, przyczem 80—100 po cenach ulgowych i sporą ilość zupełnie darmo. Kuratorjum mensy pozostaje w stałym kontakcie z nami i rzeczywiście musimy być mu wdzięczni. Oprócz tej mensy mamy jeszcze t. zw. „Mensa ritualis", która do dziś dnia jest przez nas prowadzona i w której obiaduje 60—80 kolegów. Warto zaznaczyć, że koszta utrzymania w Wiedniu są o 20—25% droższe niż w Polsce, a bez porównania wyższe niż we Francji, Włoszech lub Belgji.

Złe położenie gospodarcze w Europie, a szczególnie w Polsce, odbija się tu u nas dość silnie i coraz większa ilość studentów obywateli polskich, zwraca się do nas z podaniami o wsparcie.

Teraz przejdę do sprawy, która u nas jest obecnie najważniejsza, a mianowicie do sprawy działalności kulturalnej. Jakiem już powiedział, syte lata w których „Judaa" mogła sobie pozwolić na zaniedbanie tej dziedziny pracy, już przeszły. Nie było to tyle winą „Judai", ile rzeczą nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. „Judaa" została stworzona i miała w szeregach swoich zjednoczyć wszystkich studentów, którzy się przyznają do narodowości żydowskiej, bez różnicy przekonania. Była to piękna idea, ale tylko w teorji. Praktyka i życie pokazały nam coś wręcz przeciwnego; okazało się, że organizacja studencka nie może być apolityczną, nie może się nie interesować życiem zawnętrznem. Nazywało się, że jesteśmy apolityczni, w rzeczywistości jednak wewnątrz naszej organizacji ciągle wrzała walka zakulisowa, walka przekonań i światopoglądów. I ten stan rzeczy paraliżował wprost działalność kulturalną „Judai". Niedość, żeśmy nie mieli silnego, jednolitego frontu, ale mieliśmy zawsze dwa stale zwalczające się obozy. I jeśli była mowa o jakimś odczycie, o jakichś kursach, o jakiejś akcji, które wykraczały choćby cokolwiek poza obręb specjalnych, czysto studenckich interesów, już jeden z tych obozów uderzał na alarm. I tak siły nasze nawzajem się redukowały, i byliśmy skazani na bezczynność. Większość nasza niczego dokonać nie mogła, bo mniejszość miała silną broń w rękach; tą bronią była t. zw. „lojalność", tą bronią było ustawiczne powoływywanie się na statuty, że jesteśmy apolityczni, bezpartyjni. Teraz mamy jeszcze te same statuty, teraz jesteśmy jeszcze w tem samem stadjum zakulisowej walki, ale horyzont zaczyna się już rozjaśniać, mamy teraz zupełną świadomość swoich celów i stoimy już przed nową epoką w naszym życiu, nie przed epoką „Jointu", ale przed epoką zżycia się kolegów, twórczej działalności duchowej. Bodziec do tego dał nam prof. *Dr. Chajes*, który na ostatniem naszem zebraniu delegatów w dłuższej mowie powitalnej między innemi powiedział:

„Co się tyczy „Judai" zyska ona studentów tylko wtedy, gdy im da jasny program kulturalny. Nie możecie zyskać człowieka, zanim zyskacie jego duszę. A tej nie zyskacie, jeśli ukrywać będziecie jądro rzeczy. Ale praca „Judai" nie powinna być czemś zawoalowanem, gdyż nie wszystko co jest zawoalowane jest prawdą. Samiście sobie podcięli skrzydła, gdyż skazaliście się na bezczynność, boście się zobowiązali milczeć!... Przyjaciele moi! Jesteście w tem nieszczęśliwem i szczęśliwem zarazem położeniu, że materjalnie nic prawie zdziałać nie możecie, powiedzcie więc to, co powiedzieć musicie!"

I my powiemy, powiemy to, co już nam dawno spokoju nie daje to, co samo już się z ust naszych wyrywa. Jesteśmy świadomi tego, że z naszych szeregów rekrutują się przyszli duchowi przywódcy narodu. I wraz z teraźniejszem odrodzeniem narodu żydowskiego i my naszej pracy szczędzić nie będziemy, i my musimy żyć dla narodu żydowskiego i z narodem żydowskim.

Wiedeń, w maju 1926 r. *Józef Heinsdorf.*

Poraz pierwszy i ostatni.

W dziejach żydowskiego ruchu akad. w Polsce zaszedł znów wypadek, który powinien nas pobudzić do poważnego zastanowienia się nad drogami, jakiemi winni kroczyć studenci-Żydzi. Po lwowskiem „Ognisku", „Żydowska Strzecha Akad." stała się widownią wybryków „rewolucyjnych", szybko wprawdzie zlikwidowanych, jednakże mimo to, będących poważnem ostrzeżeniem na przyszłość i stanowiących okoliczność, świadczącą jak gruntownego oczyszczenia wymaga atmosfera żydowskiego życia akademickiego.

Wypadek, o którym mowa, miał w krótkości przebieg następujący:

Wydział wykonawczy środowiska warszawskiego uchwalił plan reorganizacji „Żyd. Strzechy Akad.", wg. którego Wydział miał przejąć nazwę i ogólno-akademickie agendy Strzechy. Łącznie z tem miała być utworzona sekcja „Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów Uniw. Warsz." jako odrębne zrzeszenie. Dla wykonania tego planu zwołane zostało Walne Zebranie „Żyd. Strzechy Akad.", na którem wskutek pewnych przyczyn przypadkowych, mniejszość zorganizowanych kolegów znalazła się w większości. Że przyczyny te były czysto przypadkowe, świadczy długi szereg lat historji Strzechy oraz splot faktów, które miały miejsce po wzmiankowanem zebraniu. Nie bacząc na to, jak również nie zważając na opuszczenie Walnego Zebrania przez kolegów, stanowiących mniejszość na Zebraniu, aczkolwiek reprezentujących znaczną większość członków Strzechy, na Walnem Zebraniu powzięto szereg uchwał, które stanowiły pogwałcenie statutu stowarzyszenia, a mian. art. art. 22 (o proporcjonalnych wyborach władz), 40 (o warunkach likwidacji stow.) i 41 (o zmianach statutu). Art. 22 został pogwałcony przez wybór Komisji Reorganizacyjnej na zasadzie sprzecznej z proporcjonalnością, bez zachowania wymogu uprzedniej zmiany statutu w warunkach art. 41. Art. 40 został pogwałcony przez nadanie nowoobranej Komisji uprawnień sprzecznych ze statutem, również z pominięciem powołanego art. 41. Mimo to Zarząd Stowarzyszenia z całą lojalnością, nie zważając na szereg poważnych wątpliwości, przekazał swoją władzę nowoobranej Komisji.

Komisja Reorganizacyjna sprawowała władzę przez czas, znacznie przekraczający okres, statutowo przewidziany (art. 40). W ciągu swego dość jednak krótkiego urzędowania Komisja dopuściła się grubego naruszenia bezpartyjnego charakteru Stowarzyszenia, ogłaszając dzień 1-go maja za święto i wydatkując z okazji tego dnia pewną sumę pieniędzy z kasy Stowarzyszenia. Gdy wreszcie zwołane zostało Walne Zebranie „Żyd. Strzechy Akad." i Walne Zebranie w słusznem oburzeniu na niedopuszczalną samowolę Komisji Reorganizacyjnej uchwaliło dla tej Komisji votum nieufności, obierając zarazem nową Komisję, którą chciało oprzeć na zasadzie proporcjonalnego układu sił, dotychczasowa Komisja postanowiła dokonać „rewolucji"! A więc, członkowie Komisji Reorganizacyjnej zawładnęli przedewszystkiem pieczątką Stowarzyszenia. Następnie na list przewodniczącego Walnego Zebrania, wzywający ich do przybycia na posiedzenie celem przekazania agend nowoobranej Władzy Stow., odpowiedzieli odmownie, posuwając się w swej odpowiedzi do niesłychanego traktowania Walnego Zebrania, o prawomocności uchwał którego nie oni, lecz przewodniczący Zebrania mocen jest decydować. Zarazem ciż sami koledzy pozwolili sobie dementować urzędowe sprawozdanie przewodniczącego Walnego Zebrania, opublikowane w prasie, nadużywajac przytem opanowanej przez nich bezprawnie pieczątki Stowarz. i w niewiarygodny sposób napastując uchwały Walnego Zebrania. W tem miejscu godzi się zaznaczyć, że w urzędowej korespondencji, reprezentant tychże kolegów, usprawiedliwiając się z zarzutu nieprawności uchwał

poprzedniego Walnego Zebrania, posiłkował się argumentem wszechwładzy Walnego Zebrania, które mocne jest pobierać wszelkie uchwały! Wreszcie panowie „rewolucjoniści“ z Komisji Reorganizacyjnej pozwolili sobie zwołać bezprawnie „dalszy ciąg“ Walnego Zebrania, bez wiedzy i wbrew zgodzie przewodniczącego, komunikując o tem post factum zdumionemu przewodniczącemu!

Ten „pałacowy przewrót“, ta „rewolucja“ ta „dyktatura mniejszości“, którym na szczęście szybko położono kres, nie mogą nie wywołać uczucia przykrego niesmaku. Stowarzyszenia akademickie, które powinny być wzorem lojalnego spółżycia skupiających się w nich różnorodnych elementów, nie mogą stanowić terenu dla eksperymentów „rewolucyjnych“. Życie i spółżycie akademickie winno być zbudowane na zasadach wolności, wzajemnego poszanowania i tolerancji, lojalności i poszanowania własnych stowarzyszeń. Wszelkie dążenia reformatoskie winny być realizowane w drodze spokojnej, rzeczowej walki w której jedyną bronią powinien być *argument* zaś jedynym decydującym czynnikiem — *większość*. Wszystkie „zamachy“ i „rewolucje“ powinny znaleźć wśród młodzieży akad najsurowsze potępienie, na jakie zresztą zasługują. Wszyscy wichrzyciele i warchołowie powinni być z całą stanowczością poskromieni za pomocą wszelkich środków, jakiemi stowarzyszenia akademickie dysponują. Ogół żydowskiej młodzieży akademickiej powinien stanąć na straży tych najszczytniejszych haseł, jakie zawsze cechowały studenterję żydowską i z powagą oraz z godnością tłumić wszelkie wybryki nieodpowiedzialnych jednostek.

Wierzymy w zdrowy rozsądek i szlachetność olbrzymiej większości naszych kolegów i jesteśmy przekonani, że tego rodzaju wypadki, jakie ku naszemu wstydowi zaszły na terenie „Żyd. Strzechy Akad.“, miały miejsce poraz pierwszy i ostatni.

X.

„Chucpa“ i rozwydrzenie.

W piątek dn. 28 maja, o godz. 2 1/2 popoł., kiedy poseł Hartglas, Prezes Koła Żydowskiego, wracał z Prezydjum Rady Ministrów do Sejmu, napadło nań dwuch młodzieńców, z których jeden usiłował go czynnie znieważyć. Obydwaj napastnicy zostali sprowadzeni do Komisarjatu P. P., gdzie okazało się, że są oni członkami „Zjednoczenia“. Nazwiska rozwydrzonych zjednoczeniowców brzmią: stud. filozofji Gustaw Leinwanhendler (Leszno 71) oraz stud prawa Josef Lejzerman (Złota 25). Wymienieni obiecujący młodzieńcy uczuli się snać dotknięci artykułem p. posła Hartglasa p. t. „Chucpa“ („Nasz Przegląd № 146 z 28 maja), w którym czcigodny autor zarzucił renegatom zjednoczeniowym, że z funduszów przeznaczonych na pomoc dla młodzieży akad. zagrabiają dla siebie część, należną studentom żydowskim.

P. poseł Hartglas, uważając, że nie został dotknięty na honorze, powziął decyzję nie wytaczania sprawy napastnikom. W ten sposób p. poseł Hartglas dał wyraz swej najwyższej pogardzie dla renegatów i brutalów zjednoczeniowych.

W imieniu całej zorganizowanej żyd. młodz. akad. w Polsce stwierdzamy swą całkowita solidarność z treścią wzmiankowanego artykułu p. posła Hartglasa oraz łączymy się z całem społeczeństwem żydowskiem w uczuciu bezgranicznej pogardy dla odszczepieńców oraz ich bezczelnych i rozwydrzonych metod „walki“ z Żydostwem.

Centralny Komitet Wykonawczy
Związku Żyd. Akad. Stow. Samopom. w Polsce.

Memorjał

C. K. W. Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce do Zarz. Gł. Tow. Ochrony Zdrowia „TOZ".

Wielce Szanowni Panowie!

Mamy zaszczyt zwrócić się do W. Panów w następującej sprawie:

Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem zamierzamy, począwszy od 1 lipca b. r., uruchomić kolonje letnie dla żydowskiej młodzieży akademickiej. Tego rodzaju kolonje były już kilkakrotnie urządzane przez żydowskie stowarzyszenia akademickie w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie. Z kolonji letnich korzystają: w pierwszym rzędzie wyczerpani po całorocznej pracy studenci, oraz studentki, którym warunki materjalne nie pozwalają wyjechać samodzielnie do pensjonatu wzgl. na wieś.

Niestety, pomimo usilnych starań stowarzyszeń akademickich, kolonje te daleko nie mogły przyjąć wszystkich reflektantów, a to ze względu na szczupłe fundusze, jakiemi dysponowały.

W bieżącym roku perspektywy naszych stowarzyszeń co do urządzenia większej liczby kolegów i koleżanek na kolonjach są o wiele smutniejsze, aniżeli w ubiegłych latach; z jednej strony stowarzyszenia nasze są pozbawione prawie całkowicie potrzebnych funduszów, z drugiej strony nastąpiło w ostatnim roku zastraszające zubożenie mas akademickich, pozbawionych możności zarobkowania, skazanych zatem niemal wyłącznie na pomoc materjalną akademickich stowarzyszeń samopomocowych. Nie od rzeczy będzie na tem miejscu podkreślić, iż w odróżnieniu od polskiej młodzieży akademickiej wcale nie korzystamy z funduszów państwowych i komunalnych, przeznaczonych na cele zdrowotne.

Dokładnie opracowany przez nas budżet na czas od 1-go lipca do 31-go sierpnia 1926 r. przedstawia się następująco:

A. Środowisko Warszawskie.

1. Kolonja w Ciechocinku	dla 32 studentów (ek) —	6.160 zł.
2. „ w Kazimierzu	„ 20 „ „ —	5.400 „
3. „ w Otwocku	„ 12 gruźliczo chorych —	3.960 „
4. „ letnia w Klewaniu	„ 100 studentów (ek) —	12.500 „
		28.020 zł.
Preliminowany dochód z opłat studentów		14.010 „
	Deficyt	14.010 zł.

B. Środowisko Krakowskie.

1. Kolonja w Zakopanem	dla 35 studentów (ek)	5.400 zł.
2. „ „ Krynicy	„ 15 „	4.100 „
		9.500 „
Preliminowany dochód z opłat stud.		4.250 „
	Deficyt	4.250 „

C. Środowisko Lwowskie.

1. Kolonja w Karpatach dla 60 osób		7.200 zł.
2. „ „ uzdrowisku kąpielowem		5.300 „
		12.500 „
Preliminowany dochód z opłat stud.		6.250 „
	Deficyt	6.250 „

D. Środowisko Wileńskie.

1. Kolonia w Druskienikach dla 30 osób		4.600 zł.
Preliminowany dochód z opłat studenckich		2.300 „
	Deficyt	2.300 „

Ogółem deficyt wynosi dla:

1. Środowiska Warszawskiego		14.010 zł
2. „ Krakowskiego		4.250 „
3. „ Lwowskiego		6.250 „
4. „ Wileńskiego		2.300 „
	Razem	26.810 „

Przy największym wysiłku z naszej strony będziemy w stanie pokryć 50% deficytu, a zatem W. Panów prosimy o udzielenie nam subsydjum na pokrycie deficytu w wys. 13.500 zł.

Żywimy niezłomną nadzieję, iż W.Panowie zechcą uwzględnić nasz memorjał i sumę wyżej wymienioną zechcą łaskawie w pełnej wysokości przyznać na cele zdrowotne naszej młodzieży akademickiej.

Z życia żydowskiej młodzieży akademickiej w Grenoble.

Grenoble jest jednym z najtypowszych miast uniwersyteckich we Francji. Powszechnie znana Politechnika, głośny Instytut Elektrotechniczny, jedyna na całą Francję Wyższa Szkoła Papiernicza oraz krótki czas trwania studjów na tych wydziałach, oddawna już skupiają tutaj liczne rzesze studentów. Młodzież z różnych części świata: z Europy, Ameryki, Afryki spotyka się w Grenoble na wyższych zakładach naukowych. Przebywają tu także Francuzi z różnych okolic kraju, młodzież prawie ze wszystkich krajów Europy, Indo — chińczycy z kolonji francuskich, Arabowie, Turcy etc. Śmiało twierdzić można, że miastu naszemu ton i charakter nadają studenci. Połowa stałych mieszkańców utrzymuje się z odnajmywania mieszkań, z „pension'ów", których głównymi konsumentami są studenci. Na ulicy słychać najrónorodniejsze mowy „etranger'ów", widzi się przedstawicieli różnych ras. Gdy wchodzi się do „Restaurant des l'etudiants" trudno doprawdy usłyszeć coś po francusku, za wyjątkiem słowa „garçon".

Mała ilość uniwersytetów we wschodniej i środkowej Europie oraz na półwyspie Bałkańskim zmusza rok rocznie studentów tych krajów do emigracji na studja. W latach ostatnich, coraz ostrzej stosowany „numerus clausus" na Węgrzech, Rumunji i w Polsce przyczynia się do ciągłego wzrostu liczby żydowskich akademików, przebywających zagranicą. Największa ilość studentów przybywa zwykle na jesieni, na początek roku uniwersyteckiego. Żydowska młodzież akademicka, niedopuszczana na wyższe uczelnie w krajach rodzimych, napotyka jednak w tym względzie na różne przeszkody: w rodzaju braku środków na podróż i utrzymanie, lub zawiłość formalności paszportowych. To też liczni koledzy bardzo często przyjeżdżają z opóźnieniem. Jeszcze obecnie, gdy od końca zajęć dzieli nas tylko okres ośmiu tygodni, wciąż jeszcze przybywają studenci. Dawniej dużo słuchaczy posiadał jedynie „Instytut Elektrotechniczny", obecnie wszystkie prawie wydziały uniwersyteckie, „Ecole Commerciale" i inne wyższe szkoły naukowe cieszą się nadzwyczaj wielką frekwencją.

Na głównych wydziałach, z pośród „etranger'ów" najwyższy odsetek stanowią słuchacze-Żydzi. Obecnie w Grenoble przebywa kilkuset akademików - Żydów. Pomimo tak licznego skupienia, do stycznia roku bieżącego nie było tu żadnej żydowskiej organizacji akademickiej. Był to objaw dość smutny, zwłaszcza, że istniała wielka potrzeba organizacji samopomocowej. Przyczyny takiego stanu rzeczy, tkwiły częściowo w zasymilowaniu dość dużego odsetka naszych akademików, zaś częściowo — w tem, że znaczna ilość studentów nie uważa Grenoble za stałe miejsce swych studjów. A potrzeba samopomocy materjalnej, powtarzam, jest i była pilna. Obok akademików z domów bogatych, burżuazyjnych, studjują tu ludzie biedni, którym rodzice w żaden sposób nie mogą przysyłać dostatecznych środków na utrzymanie. Najgorzej materjalnie jest Żydom z Rumunji, gdzie wa-

---

Zamiast feljetonu.

Studenci amerykańscy.

Korespondent amerykański „Berliner Tageblatt'u", Dr. Max Jordan doniósł o niezwykle ciekawej ankiecie, przeprowadzonej śród studentów jednego z największych i najlepszych uniwersytetów amerykańskich (Stany Zjedn.) przez redakcję tygodnika new-jork'skiego „The New Republic". Wynik ankiety jest tak niezwykły, że poziom umysłowy studentów amerykańskich pozostawić można bez komentarzy.

Ankietę przeprowadzono śród 100 studentów i studentek różnych semestrów, w tem również 7 cudzoziemców. Śród najtrafniejszych odpowiedzi znajdowały się również odpowiedzi 2 cudzoziemców.

Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne odpowiedzi na pytania ankiety:

Pytanie: Dlaczego Plato był wielkim mężem? Do jakiej należał narodowości? Czy Plato żyje, czy też już umarł?

Wynik ankiety: trafnych odpowiedzi udzieliło jedynie 5 osób, w tem 2 cudzoziemców; 15 studentów wogóle nie umiało odpowiedzieć na powyższe pytanie, zaś 80 dało odpowiedzi zupełnie fałszywe, jak: „Plato był greckim matematykiem". „Plato był filozofem XVIII w." Tylko jeden student podał, że czytał „Republikę" Platona.

Na analogiczne pytanie, dotyczące Napo-

luta jest bardzo niska (mimo ostatniego spadku franka francuskiego, za jeden lej rumuński dostaje się tylko dziesięć centimów). O pracy i jednoczesnem studjowaniu mowy być nie może. Połączenie tych dwuch zajęć jest w rzeczywistości rzadko kiedy osiągalne w Grenoble. Pracę można znaleść tylko w fabryce; zaś 8 lub 10 godzin pracy zarobkowej trudno jest połączyć z wykładami i praktycznemi zajęciami w laboratorjach. Warto też zaznaczyć, że praca cudzoziemców jest strasznie wyzyskiwana. Akademicy, nie mający wystarczających środków od rodziców, prowadzą więc życie w warunkach bardzo marnych. Niektórzy porzucają studja i pracują w różnych fabrykach, inni, zwłaszcza starsi, pragnący za wszelką cenę uzyskać dyplomy, żyją w warunkach opłakanych, nie jedząc tygodniami obiadów.

W listopadzie r. z., podczas świąt Bożego Narodzenia, z inicjatywy kolegów z Rumunji powstała myśl założenia w Grenoble akademickiej organizacji sjonistycznej.

Projekt ten znalazł żywy oddźwiek w szerszem gronie kolegów, gdyż sjoniści stanowią tutaj większość. Na zebraniu organizacyjnem postanowiono jednakże, utworzyć przedewszystkiem ogólno - żydowski związek akademicki. Wyłoniono komitet, składający się z kilku osób, który miał za zadanie przedewszystkiem ułożyć statut i w ściśle ograniczonym terminie zwołać organizacyjne walne zebranie. Jednocześnie więc powstały zaczątki żydowskiego związku akademickiego i zaczątki akademickiej organizacji sjonistycznej, zupełnie jednak niezależne od siebie. Komitet wykonawczy, powołany do ułożenia statutu, dość szybko wywiązał się ze swego zadania. Z pieniędzy, zebranych wśród członków komitetu, wynajęto salę i zwołano już w styczniu r.b. pierwsze walne zebranie akad.-Żyd.

Walne zebranie prowadzono w języku żydowskim. Związek otrzymał nazwę: „Association des Etudiants Juifs". Dłuższą i gorącą dyskusję wywołała już wówczas kwestja ustosunkowania się „Association" do różnych kierunków politycznych, których przedstawicieli na zebraniu nie brakło. Po gorących sporach zatwierdzono punkt apolityczności związku i polecono przyszłemu zarządowi ścisłe stosowanie się do tego punktu. Ta uchwała, która uzyskała większość, podyktowana została obawą, by tolerowanie różnych ugrupowań partyjnych nie wprowadziło waśni między członkami, nie wzbudziło u władz podejrzeń o komunizm (jak to było w Liège) i nie naraziło Związku na rozpadnięcie się. Zebranie przeciągnęło się do późna w nocy. W końcu po uchwaleniu różnych poprawek, statut został przyjęty. Wybrano zarząd, komisję rewizyjną i sąd honorowy.

Nowoutworzony zarząd nie mógł odrazu wprowadzić w życie wszystkiego, co statut przewidywał. Postanowił przedewszystkiem zalegalizować Związek, postarać się o lokal na uruchomienie klubu, utworzyć fundusz kredytowy na krótko-terminowe pożyczki dla studentów i rozwinąć szeroką działalność kulturalno-oświatową.

Zaznaczyć należy, że władze uniwersyteckie odnoszą się do nas z wielką przychylnością. To też w krótkim czasie udało się zarządowi zalegalizować Związek i uzyskać lokal w dawnym gmachu uniwersyteckim. Niedługo potem uruchomiona została czytelnia gazet we wszystkich prawie językach: żydowskim, hebrajskim, polskim, rosyjskim, niemieckim etc.

Utworzenie funduszu kredytowego, który dla studentów na obczyźnie ma kolosalne znaczenie, rzecz jasna, nastręczało dużo trudności zarządowi. Na pieniądze ze składek

---

leona, wszystkie odpowiedzi wypadły trafnie. Natomiast odnośnie do Kanta wynik ankiety był następujący: 73 osoby wogóle nic o Kancie nie słyszały, 10 osób nadesłało odpowiedzi trafne, 17 zaś—mylne, jakoto: „Kant był niemieckim dowódcą wojskowym", „Kant był generałem", „Kant był teologiem".

Z Goethem wypadło cokolwiek lepiej, gdyż 30 studentów nadesłało trafne odpowiedzi, 25 o Goethem nie słyszało, zaś 45 odpowiedziało mylnie. Przykłady: „Niemiecki kompozytor", „Filozof grecki" Jeszcze lepiej potraktowano w odpowiedziach Marcina Luthera, o którym 56 osób nadesłało trafne odpowiedzi; od pozostałych 44 studentów otrzymano odpowiedź w rodzaju: „duchowny", „znany polityk", „kaznodzieja", „założyciel kościoła anglikańskiego". Ośmiu synów tej Alma Mater nic o Lutherze nie wiedziało.

A oto pstra wiązanka przykładów z pośród odpowiedzi na inne pytania.

Kleopatra: „królowa włoska", „sławna oszustka", „zła kobieta", „księżniczka", „rzymianka". 71 odpowiedzi trafnych, 29 mylnych.

Marconi: „uczony starożytności", „generał francuski", „król żydowski", „wynalazca aparatów lotniczych". Wg. jednej odpowiedzi Marconi miał wynaleźć telegraf bez drutu w XVI, czy też XVII w.! Wszyscy uczestnicy ankiety mieli Marconi'ego za nieboszczyka. Odpowiedzi trafnych było 38, mylnych 62.

Kopernika uznano w odpowiedziach za włocha, rzymianina, greka, a nawet persa. Przydzielono go do następujących zawodów: żeg

członkowskich mało co można było liczyć, wobec małej jeszcze ilości członków i niskiej opłaty miesięcznej. O urządzaniu imprez dochodowych nie mogło być narazie mowy. Zwrócono się do miejscowych Żydów. Ci zainteresowali się bardzo położeniem akad.-Żydów; sami wszakże nie mogli wiele pomóc, ale porozumieli się w tej sprawie z Żydami z Lionu. Po długich pertraktacjach uzyskano ostatnio pożyczkę w wysokości 5,000 franków, którą przeznaczono na utworzenie funduszu kredytowego. Obecnie przeprowadza zarząd dobrowolną daninę, by sumę funduszu kredytowego podwoić. Z funduszu kredytowego korzystają już obecnie liczni koledzy, choć nie może on jeszcze wszystkim potrzebom uczynić zadość.

Dla rozwinięcia działalności kulturalno-oświatowej, zarząd wybrał komisję, która jednak nic nie zdziałała. Bezczynność komisji kulturalnej ma swoje przyczyny, choć usprawiedliwiona nie jest. Zbyt ścisłe przestrzeganie apolityczności doprowadziło w tej dziedzinie do absurdu. Działalność komisji kulturalnej, którą w zasadzie zakreślono na szeroką skalę, w praktyce ograniczono do minimum. W obawie przekroczenia przepisu statutu nie pozwolonoby np. na odczyt o Herzlu, albo też o Marxie.

Doprawdy, w tej dziedzinie trudno ustalić granicę między tem, co jest kulturalne, a tem, co polityczne. Przewodniczący komisji kulturalnej orzekł, że w takich warunkach pracować nie może. W rezultacie całego tego systemu, do czasu drugiego walnego zebrania, które odbyło się w kwietniu, wygłoszono jeden jedyny referat.

Na walnem zebraniu w kwietniu, zarząd złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Nad kwestją bezczynności komisji kulturalnej, a w związku z tem, nad punktem o apolityczności Związku, rozgorzała ponownie namiętna dyskusja. Ostatecznie, rozszerzono ramy pracy kulturalnej przez uchwalenie, że „dozwolone zostają wszelkie prelekcje, o ile po nich nie będą pobierane żadne rezolucje polityczne".

Obecnie żywimy nadzieję, że praca komisji kulturalnej potoczy się żywszem tempem i wierzymy, że z upływem czasu Związek nasz coraz bardziej rozwijać się będzie.

Grenoble, w maju. *H. Lichtenberg.*

larz, astronom, pisarz, filozof. Większość była zdania, że Kopernik żył przed Narodz. Chrystusa. Odpowiedzi dobrych 9, mylnych 21; 70 osób nic o Koperniku nie słyszało.

Pestallozzi'ego uznano za „malarza włoskiego", „pisarza amerykańskiego" i t. p. 86 studentów z pośród 100 nic o nim nie wiedziało.

Odpowiedzi, dotyczące Pasteur'a: „człowiek, który pasteryzował mleko", „chemik", „fizyk", „pastor". 26 odpowiedzi trafnych, 74 fałszywych.

Przy odpowiedziach na dalsze pytania ogarnia nas coraz większe zdumienie. 80 studentów nigdy nie słyszało o Konfucjuszu, 92—o Spinozie. Solona pomieszano z Salome i oczywiście uznano za „żydowskiego tancerza!" Faraday dla 80 studentów był pustym dźwiękiem. Izaak Newton figuruje śród odpowiedzi, jako „bogaty żyd", „wynalazca amerykański" i t. p. Alfred Nobel został „panem od nagród Nobla" i „francuskim malarzem". Nawet nazwiska spółczesnych koryfeuszy, jak np. Wellsa i Bernarda Shaw, nie cieszą się zbytnią popularnością śród studenterji amerykańskiej: pierwszy uznany został przez 20 osób za „historyka amerykańskiego", drugi przez 42 osoby — za „amerykańskiego pisarza".

Na pytanie: kto był autorem „Inferno" (I cz. Boskiej Komedji" Dantego), 90 studentów odpowiedziało: „nie wiem". Podać nazwiska kilku pisarzy rosyjskich „potrafiło" tylko 40 osób, w tem 28 osób podało zaledwie jedno nazwisko Tolstoja, reszta zaś—nazwiska następujące: Nietzsche, Balzac, Maupassant i Józef

O umiejętności pływania.

W Grecji i Rzymie mówiono o niedołędze: „Ani czytać, ani pływać się nie nauczył".

Z roku na rok, z nastaniem pełnej wiosny i dni upalnych, staje się aktualną sprawa pływania. Wtedy zbliżają się do żywiołu wodnego duchy niespokojne, ludzie z zamiłowaniem do walki, z potrzebą nieskrępowanej wolności i czynu, odradzającego człowieka po mozolnej pracy zawodowej, wśród gwaru i szumu wielkomiejskiego.

Ale, niestety, nie każdy z naszych kolegów ma możność korzystać z tak pięknego żywiołu, jakim jest niewątpliwie woda. Przyczyna b. prosta — nie umie pływać, człowiek zaś, nieumiejący pływać jest cokolwiek upośledzony, gdyż nie umie się poruszać w żywiole, z którym styka się na każdym prawie kroku, który go zewsząd otacza.

Coprawda, wiele osób zdaje sobie sprawę z wybitnie dodatnich wartości pływania, jednakże brak zaufania do siebie oraz brak energji w kierunku opanowania tego najrozkoszniejszego może ze sportów, pozbawia ich nietylko przyjemności, ale i pewności bezpieczeństwa podczas przebywania w nurtach żywiołu, zajmującego dwie trzecie powierzchni kuli ziemskiej.

„Nie umiesz pływać—więc ucz się, a nie wmawiaj w siebie, ani nie wierz nikomu, gdy ci oświadczy, że pływać się nie nauczysz, bo nie posiadasz ku temu przyrodzonej zdolności".

W taki sposób powinniśmy przemawiać do ludzi, nie umiejących pływać. Tembardziej, należy to często powtarzać, że przy najskromniejszych nawet warunkach można nauczyć młodzież pływać w ciągu b. krótkiego czasu. A, jak wiadomo takich, co „chcą się nauczyć" jest dużo, należy tylko pobudzić ich inicjatywę i energię w kierunku urzeczywistnienia tych pragnień.

Wśród ćwiczeń cielesnych, pływanie zajmuje przodujące stanowisko i odgrywa taką rolę, że nawet w kołach, które wykazują mało zrozumienia dla systematycznych ćwiczeń cielesnych, niema zupełnie przeciwników.

W obecnym okresie ogólnego zdenerwowania i nadmiernej pobudliwości, pływanie jest cudownem lekarstwem na uspokojenie i wzmocnienie osłabionych w walce o byt nerwów. Należy podkreślić, że zdrowotne wartości pływania tak są oczywiste, iż siły tego faktu nic nie zdoła zmniejszyć. Od czasu do czasu da się usłyszeć jakiś nieśmiały głos o „skurczach" podczas pływania. Należy więc na tem miejscu wyjaśnić, że t. zw. skurcze zdarzają się b. rzadko, odnoszą się najczęściej do jednego tylko mięśnia; kto więc umie pływać zawsze da sobie z tem radę, gdyż stan ten trwa często sekundy lub ułamki sekundy. A co najbardziej charakterystyczne, że o skurczach mówią prawie zawsze nie-pływacy. Co się tyczy serca należy podkreślić, że nic bardziej nie podnosi siły mięśnia sercowego, od systematycznej i rytmicznej pracy podczas pływania. Ludzie w pełni sił i zdrowia mogą więc uprawiać pływactwo zawodniczo, słabsi zaś i starsi wiekiem winni zadawalniać się spokojnem pływaniem na mniej lub więcej ograniczonej przestrzeni. Każdy lekarz i każde niemal dzieło higieniczne zalecają w pierwszym

---

Conrad! Tylko 4 studentów umiało podać nazw. kilku malarzy włoskich, większość zaś uważała za włochów: Tycjana, Rembrandta, Corot'a i malarzy wszelkich innych narodowości, prócz włosskiej. Perykles, Pascal i Praksyteles zakwalifikowani zostali, jako „sławni rzeźbiarze". Cervantesa zamianowano „ojcem don Kichota"! O Bismarcku nie słyszało nic 18 osób, z pozostałych tylko 13 odpowiedzi było trafnych; wg. jednej odpowiedzi Bismarck okazał się „rodzajem berlińskiego omletu" (doughnot)!

Geograficzne wiadomości, naszych amerykańskich kolegów i koleżanek, również nie sięgają zbyt daleko. Watykan umieszczono w Wersalu i Florencji, Partenon—w Paryżu i Jerozolimie. Tylko siedmiu studentów znało znaczenie wyrazu mauzoleum.

Tych kilka ponurych przykładów niskiego poziomu kulturalnego studentów amerykańskich starczy. Dość stwierdzić, że wśród 6000 odpowiedzi na 60 pytań, zaledwie 40% wypadło trafnie.

„The New Republic" wyciąga smutne wnioski z wyników ankiety. Ale Dr. Jordan jest zdania, że gdyby analogiczną ankietę przeprowadzono śród studentów niemieckich również otrzymanoby mnóstwo niemniej zdumiewających odpowiedzi.

A jak jest u nas, w Polsce? Bodaj, że wcale nie lepiej.



rzędzie kąpiele i pływanie. Tylko woda jest w stanie zahartować ciało i uczynić je odpornem na liczne choroby.

Nasz organizm, pozbawiony w większości wypadków wszechstronnych ruchów i ich dobroczynnych skutków, znajduje w pływactwie zastępstwo takiej pracy, połączone nawet z b. piękną grą (water-polo). Bowiem z odpowiedniemi poruszeniami w pływaniu, połączone jest większe lub mniejsze naprężenie muskulatury: karku, krzyża, kończyn górnych i dolnych, dalej zaś pływanie wymaga silnej i głębokiej czynności oddechowej Przy tego rodzaju pracy szybciej i dokładniej odbywa się wymiana materji, przez co odżywianie mięśni staje się intensywniejsze.

Wszystko to utrzymuje ciało w pięknej i harmonijnej formie, albowiem podstawą sztuki pływania jest właśnie harmonja ruchów. Ale nietylko laik sportowy, również namiętny zwolennik innej gałęzi sportu, musi przyznać pływaniu te specjalne zalety, których brak wielu innym ćwiczeniom cielesnym. Podkreślając powyższe, nie mamy, rzecz prosta, zamiaru zmniejszać wartości innych gałęzi sportu.

O sportowcach wspominamy głównie z tego powodu, że nawet w szeregach czynnych sportowców, liczba umiejących pływać przedstawia się dość skromnie. O zaniedbaniu tej dziedziny świadczy najlepiej fakt, że do ostatnich mistrzostw pływackich okręgu warszawskiego, zgłosiło swój udział zaledwie osiem klubów sportowych. Jak na liczbę kilkudziesięciu towarzystw sportowych, czynnych w Warszawie, jest to stanowczo niewystarczające. Jeżeli chodzi o teren żyd. młodzieży akademickiej, to mamy do zanotowania wyjątkowo piękne sukcesy naszych kolegów z Żyd. Akadem. Kl. Sport. „Żaks“ w Wilnie, którzy w ciągu dwóch lat odnoszą bezapelacyjne zwycięstwa w mistrzostwach okręgowych i to przy b. silnej konkurencji. To powinno nas napawać otuchą, że i na terenie innych środowisk akademickich można będzie wiele uczynić.

Widzimy więc, że w dziedzinie tej jest dużo do zdziałania, a miejmy nadzieję, że przy twórczej pracy organizacyjnej, jaka się coraz silniej przejawia w naszych organizacjach akademickich, uda się doprowadzić żyd. młodzież akademicką do wszechstronnego rozwoju fizycznego. A wtedy o niedołędze będziemy mówili: „Ani czytać, ani pływać sie nie nauczył“.

A. Werksztel.

Z prasy.

Gdy przejrzymy prasę stołeczną za okres ostatnich dwuch miesięcy, stwierdzimy z łatwością, że kwestja akademicka stała się niemal codzienną rubryką wszystkich pism. Niestety, prasa żydowska, pod tym względem została daleko w tyle za prasą polską. Wprawdzie, w porównaniu z dawniejszemi czasy, konstatujemy z zadowoleniem pewne postępy w tym kierunku, postępy te wszakże nie są jeszcze zadawalniające. Znane nam są przykłady, że pisma żydowskie nie umieściły przesłanych im artykułów. Smutnym też jest fakt, że wszystko, co na tematy akademickie wydrukowane zostało na łamach pism żydowskich, wyszło z pod pióra akademików. Nasi publicyści, w przeciwstawieniu do publicystów polskich, jeszcze nie raczą się interesować zagadnieniami młodzieży akad., co można wytłumaczyć zarówno pewną opieszałością, jak i lekceważącym poniekąd stosunkiem wzgl. inteligencji zawodowej, której stan moralny i udział w życiu społecznem nie dają zresztą tytułu do zbytniego szacunku. Ale dużo winy jest także po stronie żyd. młodz. akad., która nie wykazuje dostatecznego zrozumienia dla prasy, wywołując, przez swą w tej dziedzinie bierność, poważne trudności nawet dla swego własnego organu. Chcielibyśmy wierzyć, że te stosunki szybko ulegną poprawie, w czem nas utwierdza fakt, że kilka artykułów „Trybuny Akademickiej“ zostało przedrukowanych przez pisma żydowskie („Nasz Przegląd“, „Fołk un Land“).

Jakiemi sprawami z życia akademickiego najbardziej się opinja publiczna interesuje? Przedewszystkiem, rzuca się w oczy skrzętne notowanie przez prasę kroniki życia akademickiego. Tak np. „Nowy Kurjer Polski“ pod specjalną rubryką: „Życie akademickie“ daje przegląd wszelkich wydarzeń na terenie akad. oraz charakterystykę poszczególnych grup ideowych i zagadnień życia akad. (zagadnienie bytu materjalnego, domy akad., stosunek do starszego społeczeństwa, udział młodz. w życiu politycznem i t. d.). Głośnem echem odbiło się na łamach prasy polskiej, trwające 4 sesje Walne Zebranie Bratniej Pomocy Stud. Uniw.

Warsz., przyczem cała prasa z szczególną uwagą odniosła się do wniosku lewicy, żądającego zniesienia instytucji walnych zebrań. „Nowy Kurjer Polski" doszukuje się genezy tego wniosku w „kaprysie parlamentaryzmu" w „Rzeczypospolitej Akademickiej". Istotnie trudno jest nie przyznać, że walne zebrania stowarzyszeń akad., również żydowskich, z wciąż rosnącą lekkomyślnością, zaniedbały swych właściwych zadań, stając się terenem porachunków politycznych i ostrych utarczek w stylu, przypominającym starej daty parlament węgierski.

Prasa żydowska, obok dość obfitej kroniki akademickiej, specjalnie w ubiegłym okresie interesowała się Zjazdem Akad. Młodz. Sjon., odbytym w Krakowie, umieszczając bardzo obszerne i wyczerpujące w tej materji korespondencje.

Specjalnie zaznaczyć należy, wyjątkowe w ostatniej dobie, zainteresowanie prasy zagadnieniem korporacji. W tej materji na łamach prasy żydowskiej, ukazało się kilka artykułów, wymierzonych przeciwko systemowi wychowania w korporacjach oraz przeciwko metodom politycznym korporacji. W tym samym czasie zajmowała się korporacjami również prasa polska, podkreślając w swej większości, podobnie jak i artykuły na łamach pism żyd., że korporacje zboczyły z drogi swych właściwych zadań (spółżycie towarzyskie), na manowce działalności politycznej, która tem jest niebezpieczniejsza, ile że stoją one na skrajnej prawicy, zaś pod względem formy organizacyjnej niewolniczo naśladują ujemne objawy burszenszaftów pruskich. Po wypadkach z okresu 12—14 maja, jeden z demokratycznych dzienników polskich wystąpił nawet z dość ostrym artykułem przeciwko korporacjom, wskazując na ich reakcyjność i niewłaściwe traktowanie zagadnień politycznych. Na artykuł powyższy, ukazała się wnet na łamach „Kurj. Warszawskiego" odpowiedź znanej działaczki społecznej, p. Iry Moszczeńskiej, która broniąc korporacje przed zarzutem faszyzmu, usiłuje dowieść, iż młodzież ogniskująca się w korporacjach, dała wyraz, w czasie wypadków majowych jedynie swej czci dla praworządności. Szkoda tylko, że ta praworządna młodzież oraz jej obrończyni, tak krótką mają pamięć, że zupełnie już zdołały zapomnieć o innych wypadkach, związanych z ś. p. Prezydentem Narutowiczem.

W każdym razie należy stwierdzić, że zagadnienie korporacji coraz częściej wchodzi na porządek dzienny zainteresowania opinji publicznej, co dowodzi, iż kwestja ta już, być może, dojrzała dla jej rozstrzygnięcia w tym lub innym kierunku.

Spectator.

KRONIKA.

ZAGRANICZNA.

Z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Ukazało się w druku sprawozdanie Uniwersytetu Jerozolimskiego za rok 1925/26. Sprawozdanie zawiera historyczny rzut oka, opis działalności, sprawozdanie administracji, budżet i źródła dochodów, opis zabudowań oraz opis instytutów uniwersyteckich. W sprawozdaniu czytamy, że w skład Rady wchodzą między innemi: Ahad Haam, Bialik, Prof. Chajes, Prof. A. Einsztein, Prof. Z. Freund, Prof. J. Hadamard (Paryż), Sir Alfred Mond, Sir Herbert Samuel, N. Sokołow i Prof. Chaim Weizman. Skład Senatu Akademickiego jest następujący: Prof. Einsztein (przewodn.), Prof. Besredka (Paryż), Dr. M. Buber, Prof. Chajes, Prof. Ehrmann (Berlin), Prof. J. N. Epstein (Jerozolima), Prof. A. Fodor (Jerozolima), Prof. Z. Freund, Prof. J. Hadamard, Prof. J. Horowitz (Jerozolima), Prof. J. Klauzner (Jerozolima), Prof. S. Klein (Jerozolima), Prof. I. Kligler, Prof. E. Landau (Gettynga), Prof. L. Ornstein (Utrecht), Prof. O. Warburg (Tel-Awiw), Prof. Ch. Weizman.

Uniwersytet posiada już następujące instytuty: judaistyczny, chemiczny i bibliotekę. Następujące instytuty są w stadjum organizacji: orjentalny, mikrobiologiczny, hygieny, przyrodniczy i matematyczny.

Budżet Uniwersytetu przedstawia się na rok bież. w wysokości około Ł 34000, prócz kosztów budujących się pawilonów, z tego przypada: Ł 11000 na instytuty judaistyczny, orjentalny, Ł 5000 na instytut chemiczny,

Ł 4000 na zakład mikrobiologiczny, Ł 2000 na instytut hygieny, Ł 4000 na Bibliotekę, Ł 1000 na instytut palestynografji, Ł 500 na instytut matematyki i fizyki, Ł 6000 na koszta ogólne i administracyjne oraz amortyzację długów. Budżet będzie pokryty przez Keren-Hajessod w wysokości Ł 7000, przez Komitet dla Uniwersytetu w Stanach Zjedn. w wysokości Ł 16000, przez amerykańsko-żydowski komitet lekarzy w sumie Ł 6000, przez I. D. C. w sumie Ł 2000, przez barona Edm. Rotschilda w sumie Ł 2000 oraz przez wpływy różne w sumie Ł 1000.

Jak tedy widać ze sprawozdania, rozwój Uniwersytetu postępuje z dnia na dzień naprzód.

Komunikat W. I. S.

1. Kol. Steinig, sekretarz generalny W. I. S. opuścił Wiedeń. Biuro wiedeńskie W. I S., po porozumieniu się z prezesem Egzekutywy, kol. Lauterpachtem, powierzyło prowadzenie sekretarjatu generalnego kol. N. Friedländerowi.

2. Poniżej podaje się sprawozdania kasowe W. I. S za czas od 15 maja (Kongres w Antwerpji) do 30 września 1924 i od 1 października 1924 do 30 września 1925. Okres srawozdawczy W. I. S. obejmuje czas od 1 października do 30 września.

Sprawozdanie kasowe od 15 maja do 30 września 1924.

Dochody:		*Rozchody:*	
1. Składki zw. krajowych	℔ 166.77	1. Djety	℔ 245.21
2. Darowizny	„ 257.57	2. Pensje	„ 199.25
3. Pożyczki	„ 142.86	3. Podróże	„ 64.56
4. Różnica na kursie walut	„ 1.02	4. Wydawnictwo	„ 18.93
5. Saldo gotówkowe na 15 maja	„ 11.51	5. Saldo na 30 października	„ 51.78
	℔ 579.73		℔ 579.73

Sprawozdanie kasowe od 1 października 1924 do 30 września 1925.

Dochody:		*Rozchody:*	
1. Składki zw. krajowych	℔ 424.77	1. Djety(?)	℔ 546.—
2. Dochód z wycieczki palest.	„ 189.58	2. Pensje	„ 625.71
3. Darowizny	„ 216.01	3. Zwrot długów	„ 272.86
4. Zwrot należności	„ 50.42	4. Podróże	„ 125.66
5. Pożyczki	„ 812.55	5. Zabezpieczone pożyczki	„ 66.81
6. Różnica na kursie walut	„ 2.21	6. Maszyna do pisania	„ 64.28
7. Saldo na 1 października 1924	„ 15.78	7. Wystawa genewska	„ 20.—
		8. Rocznik	„ 14.28
		9. Saldo na 30 września 1925	„ 11.72
	℔ 1747.32		℔ 1747.32

Z działalności studentów-Żydów w Szwecji.

Z inicjatywy żydowskiego związku akad. rozpoczęła się w całej Szwecji kompanja na rzecz Żydów Europy Wsch. Zapoczątkowaniem całej akcji było wielkie zebranie w Sztokholmie, w którem brali udział najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa żyd. na czele z nadrabinem dr. Ehrenpreisem oraz liczni reprezentanci społeczeństwa szwedzkiego. Akcja pomocy spotkała się z żywem uznaniem ze strony całego żydostwa w Szwecji. W całym kraju powstają lokalne komitety pomocy. Gmina żyd. w Sztokholmie wyasygnowała do dyspozycji Komitetu 3000 koron szwedzkich. Akcja pomocy rozwija się pod kierownictwem mężów zaufania towarzystw „Oze", „Ort" i „Emigdyrektorjum".

Inicjatywa naszych kolegów w Szwecji, została przez żydostwo szwedzkie należycie oceniona.

Zrzeszenie studentów-Żydów w Grenoble

W Grenoble (Francja) powstało zrzeszenie studentów-Żydów wszystkich tamtejszych Uczelni Wyższych. Zrzeszenie obejmuje wszystkich Żydów niezależnie od obywatelstwa i przynależności partyjnej. Podstawą zrzeszenia jest apolityczność, jednakże praca kulturalna objęta jest przez cele zrzeszenia. Główną troską zrzeszenia jest niesienie pomocy materjalnej kolegom. Narazie zrzeszenie dysponuje funduszem pożyczkowym w wysokości ok. 7000 fr., z którego korzystają już liczni członkowie. Ponadto zrzeszenie otworzyło czytelnię, która cieszy się ogromną frekwencją.

Władze Uniwersyteckie z całą życzliwością powitały powstanie zrzeszenia i okazały mu daleko idącą pomoc, która znalazła wyraz w oddaniu do dyspozycji zrzeszenia obszernego lokalu w starym gmachu uniwersyteckim.

Z International Student Service.

Porządek dzienny dorocznej konferencji International Student Service, odbyć się mającej w końcu lipca r. b. w Karlovci (Jugosławia), obejmuje kwestje następujące: 1) Samopomoc akademicka i akademickie spółdzielnie, 2) zagadnienie „Wschodu i Zachodu", 3) przyszłe zadania Int. Stud. Service, 4) czy możliwa jest międzynarodowa spółpraca akademików?

Jak wiadomo w konferencji bierze udział również delegacja W. I. S.

Samobójstwa wśród studentów żydowskich w Wiedniu.

Żaticzna donosi: W ostatnich czasach większa część studentów żydowskich w Wiedniu, przeżywa ciężki kryzys materjalny z powodu wyczerpania się funduszów mensy akademickiej żydowskiego komitetu akademickiego. Tłomaczy się to ciężką sytuacją gospodarczą Austrji. W ostatnich tygodniach kilku studentów żydowskich popełniło samobójstwa, nie mogąc dłużej znieść głodu. W czasie wykładów na uniwersytecie pewien Żyd zasłabł nagle z głodu. Daremne były wszelkie starania o doprowadzenie go do przytomności i nieszczęśliwy zmarł.

KRAJOWA.

Warszawa.

1. Z działalności Auxilium Academicum Judaicum. Prezydjum C.K. Auxilium ukonstytuowało się następująco: dr. G. Lewin — prezes, poseł adw. A Hartglass i adw. R. Mendelsburg — viceprezesi, mgr. A. Trepman — sekretarz, H. Salowejczyk — skarbnik, dr. B. Chorążycki, N. Finkelsztein, mgr. E. Lewin i radny M. Majzel — członkowie Prezydjum.

Jako najpilniejsze prace uważa Prezydjum ukończenie budowy Żyd. Domu Akademickiego do października b. r. oraz urządzenie kolonji letnich bieżącego lata. Roboty przy budowie Domu Akademickiego są prowadzone w przyspieszonem tempie. Obecny stan budowy przedstawia się następująco: ukończono wewnętrzne tynkowanie pokoi mieszkalnych, ustawiono klatki schodowe, wykonano instalacje centralnego ogrzewania, elektryczności i kanalizacji. Wprawiono wszystkie ramy okienne i drzwi i w najbliższych dniach przystępuje się do szklenia i układania podłóg. Tynkowanie zewnętrznych ścian rozpoczęto w ub. tygodniu. Czynione są już przygotowania do zamówienia wewnętrznego urządzenia.

A.A.J. dołoży wszelkich starań, aby dom akad. w Warszawie został oddany do użytku studentów z początkiem roku akad. 1926/27.

Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum z dn. 20 b. m. uchwalono nazwać czytelnię w Żyd Dom. Akad. im.b. p inż. Jana Kirszrota, zgodnie z życzeniem Zjazdu członków b. „Braterstwa" Stud. Żyd. Politechn. Warsz. Wpłaconą przez Zjazd kwotę 197 dol. amer. przeznaczono na wewnętrzne urządzenie czytelni.

Kolonje letnie dla studentów w tym roku organizuje Komitet Ochrony Zdrowia przy A.A. J. w Ciechocinku, Kazimierzu i Otwocku oraz jedną większą kolonję dla 60 osób w gorzystej, lesistej miejscowości. Preliminarz budżetowy wynosi 21.160 zł. Zwrócono się do „TOZ'u" z memorjałem o subsydjum.

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku przydzielił A. A. J. 200 bezpłatnych biletów na kąpiele solankowe.

Urządzeniem oraz kwalifikowaniem kandydatów na kolonje, zajmuje się Wydz Wykon. Żyd. Stow Akad. Środ. Warsz.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie p. inż. M. Weinfelda, wykonawcy testamentu b p. Gustawy Hassenbeinowej, iż zmarła zapisała na rzecz A. A. J. pięćset dolarów.

2. Młodzież akademicka przeciw „Zjednoczeniu". W związku z usiłowaniem czynnego znieważenia p. posła Hartglassa przez chłystków ze „Zjednoczenia", za umieszczony w „Naszym Przeglądzie" artykuł p. t. „Chucpa", cała Żyd. młodz. akad., bez różnicy przekonań politycznych, dała wyraz swemu szacunkowi i wdzięczności dla p. Posła Hartglassa. P. Posła odwiedziły w tym celu delegacje niemal wszystkich warsz. stow. akademików Żydów. Ponadto wszystkie stow. samopomocowe i liczne ideowe, powzięły rezolucje, ostro piętnujące brutalną napaść. Między innemi C. K. W. Związku Żyd. Akad. Stow. Samopom. w Polsce przesłał na ręce p. Posła Hartglassa list z wyrazami czci. Liczne stowarzyszenia akad. oraz koła ideowe zapowiedziały bezwzględną walkę zaprzańcom zjednoczeniowym. Należy się spodziewać, że żyd. młodz. akad. znajdzie wreszcie sposób na usunięcie ze swych stowarzyszeń zdrajców sprawy żydowskiej, poważających się bezczelnie ubliżać najzasłużeńszym Żydom polskim i najoddańszym przyjaciołom żyd. studenterji.

3. Z Wydziału Wykon. Środowiska Warsz. Na posiedzeniu Wydziału z dn. 18 maja rozpatrywana była sprawa likwidacji zatargu, powstałego w „Żyd. Strzesze Akad." (patrz niżej). Przedstawiciele lewicy żądali pierwotnie powzięcia rezolucji, uznającej uchwały Walnego Zebrania Strzechy z dn. 8 maja za nieważne. To żądanie lewicy zostało odrzucone, przez co stwierdzona została ważność kwestjonowanego zebrania i jego uchwał. Natomiast, celem szybkiego zlikwidowania zatargu jednomyślnie powzięto następującą rezolucję: a) zawieszone zostają obie Komisje Reorganizacyjne, wybrane na Walnych Zebraniach Strzechy; b) Wydział wyłania ze swego grona 4 osoby, które w terminie 6-ciu dni przeprowadzą przejęcie agend Ż. S. A. celem przekazania ich przyszłemu Wydziałowi, c) w wyniku powyższego

Wydział wyłącza z pod kompetencji wymienionych w p. a) komisji wszystkie uchwały Walnego Zebrania Strzechy, uważając je za nieaktualne.

Celem rozpowszechnienia idei sportowej wśród żyd. młodz. akad. środowiska warsz., został powołany do życia referat wychowania fizycznego. Zadania referatu są olbrzymie, gdyż dotychczasowa liczba akademików, oddających się sportom i gimnastyce, była zupełnie niewspółmierna z liczbą członków stowarzyszeń warszawskich. Obok propagandy wychowania fizycznego, referat będzie również dbał o właściwy rozwój istniejących, żydowskich placówek sportu akademickiego. W porozumieniu z „Zawf'em", który ostatnio zreorganizował swą działalność, przystąpił refe at wychow. fiz. do uruchomienia całego szeregu sekcji sportowych. W skład referatu wchodzą przedstawiciele zarządów wszystkich stowarzyszeń na terenie Warszawy. Referat ukonstytuował się, jak następuje: przewodniczący — dr. I. Lemberg, v.-przew. referent prasowy — A. Werksztel, sekretarz — I. Krone, referent sporwy — M. Jakubowiczowa.

Jako ostatni etap reorganizacji środowiska warszawskiego, zostały przez wydział, na dn. 6 czerwca, ustalone wybory do nowego Wydziału, który pracować będzie już na podstawie nowego statutu środow., zatwierdzonego przez C. K. W. Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce.

4. **Z „Żyd. Strzechy Akademickiej".** Dn. 8 maja odbyło się Walne Zebranie Żyd. Strzechy Akad. Na przewodniczącego obrany został kol. M. Cylan (sjonista) 114 głosami przeciwko 73. Następnie miał odczytać sprawozdanie przewodniczący Komisji Reorganizacyjnej, lecz z powodu ograniczenia przez Zebranie czasu na złożenie sprawozdania do 30 min., przeciwko czemu Komisja Reorganizacyjna protestowała, do odczytania sprawozdania nie doszło. Niezależnie od tego, Walne Zebranie uchwaliło dla Komisji Reorganizacyjnej votum nieufności. Ponadto Zebranie nałożyło na członków Kom. Rewizyjnej solidarny obowiązek zwrotu kosztów udekorowania Strzechy z okazji 1. maja. Po przyjęciu szeregu uchwał, wybrana została nowa komisja, do której wybrano 6 sjonistów, zaś 3 miejsca zarezerwowano dla lewicy. Powyższy stosunek odpowiadał układowi sił na Walnem Zebraniu Lewica odmówiła wstąpienia do nowej komisji, domagając się reasumpcji uchwały o votum nieufności oraz parytetycznego składu komisji wbrew statutowi stowarzyszenia, który przewiduje proporcjonalne wybory do władz stowarzyszenia. Wobec odmownego stanowiska większości, poprzednia komisja, po uprzedniem zawładnięciu pieczątką i księgami stow., odmówiła przekazania agend nowym władzom. Zatarg został przecięty przez Wydział Wykon. Środowiska warsz., który powziął uchwałę, stwierdzającą nieaktualność sporu i wyznaczył komisarzy ze swego ramienia dla przejęcia agend Strzechy.

5. **Sekcja Uniwersytecka przy „Żyd. Strzesze Akad."** Dnia 5. maja odbyło się walne, organizacyjne zebranie sekcji uniwersyteckiej przy „Żyd. Strzesze Akad.". Zebranie było bardzo liczne. Po obiorze przewodniczącego, powzięto uchwałę o założeniu sekcji i wybrano zarząd, w którym znaczną większość mają sjoniści. Podczas obrad wynikł zatarg między sjonistami a lewicą, wskutek którego, ostatnia w ilości kilku zaledwie osób opuściła salę obrad.

6. **Wychowanie fizyczne młodz. akad. środowiska warsz.** Z inicjatywy referatu wychow. fiz. przy Wyd. Wykon. udało się zainteresować wychow. fiz. swych członków wszystkie żyd. stow. akad. w Warszawie. W tych dniach odbył się również wieczór agitacyjno-propagandowy, poświęcony sportowi akademickiemu z prelekcjami i pokazami, wieczór cieszył się dużą frekwencją. Działalność referatu rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Dnia 7. maja odbyły się lekkoatletyczne zawody „Zawf'u". Ulewny deszcz zmusił organizatorów do przerwania zawodów, odbyły się tylko 4 konkurencje z wynikiem słabszym od spodziewanego, ze względu na warunki atmosferyczne, osiągnięto następujące rezultaty:

Bieg 60 m. pań — 9,5 sek.: I-sza — Lewinówna, II-ga Rawelówna, III-cia Weisbaumówna. Bieg 60 m. panów — 8 sek. I-szy Bierzwinski, II-gi Cwajgbaum, III-ci Gliksman. Bieg 100 m. — 12, 6 sek. I-szy Braude, II-gi—Tenenbaum, III-ci Cwajgbaum.

Pchnięcie kuli. 7,80 m. I-szy Tenenbaum, II-gi Lewinson, III-ci Gliksman.

Dnia 22, 23 i 24 maja odbyły się okręgowe, lekkoatletyczne zawody młodzików. Mimo licznego udziału klubów warszawskich „Zawf" zdołał zdobyć następujące miejsca:

Bieg 300 mtr. pań — III-cie miejsce (Mendelsonówna). Rzut dyskiem pań—II-gie miejsce (Nechamkisówna). Skok o tyczce — 280 cm. III-cie miejsce (Braude).

Biorąc pod uwagę, że są to pierwsze oficjalne zawody „Zawf'u", należy się spodziewać, iż żyd. młodz. akad. zajmie w lekkoatletyce takie miejsce, jakie akademicy zajmują wszędzie.

Dla umożliwienia studentom żydowskim uprawiania gry w tennis, „Zawf" przystępuje do budowy własnych kortów. Dla zdobycia na ten cel funduszów, zbierane są udziały w wysokości 10—15 zł. Zapisy przyjmuje sekretarjat „Zawf'u".

Ogólny program pracy „Zawf'u" na czerwiec jest następujący:

a) Sekcja lekkoatletyczna. Treningi we wtorki, czwartki i soboty, od 12—3 w Agrykoli, opłata — 1 zł. mies., informacji udziela kierownik sekcji kol. Z. Braude (tel. 180-45), codziennie 4—6 popoł.). Na czerwiec zaangażowany został specjalny trener, jeden z najlepszych w Europie.

b) Sekcja pływacka. Nauka dla początkujących odbywa się w szkole p. Nowińskiego; opłata za kurs 6-ciotygodniowy — 30 zł., płatnych w 3 ratach. Umiejącym pływać udziela wskazówek kierownik sekcji, kol. A. Werksztel. Informacje w sekretarjacie „Zawf'u", oraz u kol. Werksztela (Żyd. Stow. Medyków, Elektoralna 8, tel 307-73, codziennie 8 — 9 wiecz.).

c) Sekcja gier ruchowych. Czynne są grupy piłki latającej i piłki koszykowej. Treningi w poniedziałki i piątki od 6—7½ wiecz. Opłata — 1 zł. mies. Zapisy na miejscu oraz w sekretarjacie „Zawf'u".

d) Sekcja ping-pongowa organizuje wewnętrzne zawody klubowe. Zapisy w sekretarjacie.

Adres sekretarjatu: Żyd. Strzecha Akad., Nowy-Świat 21, we wtorki i piątki od 8—9½ wiecz.

7. Odroczenia wojskowe dla studentów Techniki w Haifie. Rząd polski przyznał obywatelom polskim — rzeczywistym słuchaczom Instytutu Technologicznego w Haifie, prawo uzyskania odroczeń służby wojskowej na podstawie § 354 rozp. wykon. z dn. 21 marca 1925 r. (Dz. U. R. P. № 37 poz. 952) do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn 23 maja 1924 r. (dz. U. R. P. № 61 poz. 609).

8. Stypendjum naukowe. Zarząd Gminy Żydowskiej w Warszawie przyznał stypendjum w sumie zł. 500 kol. Ringelblumowi Emanuelowi, absolw. filozof. Uniw. Warsz. za jego pracę o Żydach w Warszawie do 1527 r. Stypendjum przyznane zostało na podstawie referatu p.p. prof. dr M. Bałabana i dr. Mejersona. O powyższej pracy kol. Ringelbluma, wydał najpochlebniejszą opinię również prof. Uniw. Warsz. dr. Kochanowski

WILNO.

Akademja ku czci prof. Z Freuda. Ku czci sławnego uczonego żydowskiego, twórcy szkoły psychoanalitycznej, akademicy - Żydzi urządzili wielką, uroczystą akademję, na której zgromadziła się cała żydowska młodzież akad. Wilna oraz liczni reprezentanci starszego społeczeństwa. Po zagajeniu akademji wygłosił przemówienie kol B. Moszkowicz, który omówił działalność naukową prof. Freuda. Następnie p. dr. fil. i med. J. Regensburg wygłosił wyczerpujący referat o istocie i znaczeniu teorji psycho-analitycznej. W końcu uchwalono wysłać do prof. Freuda, z okazji 70-lecia urodzin, telegram powitalny następującej treści: „Żydowska młodzież akad. w Wilnie, zebrana na akademji ku czci Freuda, zasyła wielkiemu uczonemu żydowskiemu gorące pozdrowienia z okazji siedmdziesiątych Jego urodzin i życzy Mu długich lat owocnej działalności".

KRAKÓW.

1. Sprawa dr. Jana Badera. Przed trybunałem Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie toczy się od dn. 25. maja, rozprawa przeciwko koncypientowi adwokackiemu, dr. Janowi Baderowi, oskarżonemu z § 140 austrjackiego kodeksu karnego (działanie w innym nieprzyjaznym zamiarze, skutkiem którego wszakże nastąpiła śmierć).

Dr. Jan Bader jest synem znanego adwokata krakowskiego. Przez szereg lat był jednym z najczynniejszych działaczy na terenie życia akademickiego i sprawie akademików-Żydów oddał cenne usługi. Między innemi brał on z ramienia „Ogniska" krakowskiego, udział w konferencji, odbytej w Krakowie w marcu 1921 r., na której uchwalono utworzyć Związek Żyd. Akad. Stow. Samopom. w Polsce

Akt oskarżenia zarzuca dr. Baderowi nieumyślne zabicie b. p. Marguliesa. Z zeznań oskarżonego wynika, że bronił się tylko przed Marguliesem, który chciał go się pozbyć, jako świadka swoich sprzeniewierzeń. Na rozprawie oskarżony się do winy nie przyznaje, ponawiając swoje twierdzenie, że działał w stanie obrony koniecznej.

Oskarżony zachowuje na rozprawie zupełny spokój i skrupulatnie przegląda swoje akta i notatki.

Zainteresowanie procesem w Krakowie, zwłaszcza śród studentów — olbrzymie. Zarówno sala rozpraw, jak i galerja są stale natłoczone publicznością. Przebieg bowiem rozprawy ma bardzo silne momenty, zaś publiczność spodziewa się z przewodu sądowego poznać właściwe motywy tragicznego zabójstwa, które, jak dotąd, wciąż pokryte są tajemnicą.

W chwili zamknięcia №, rozprawa jeszcze trwa, nie możemy więc podać dalszego przebiegu przewodu sądowego.

2. Rzadka uroczystość uniwersytecka Dnia 26 maja odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim uroczysta promocja na doktora filozofji Anglika W. J. Rosego, bardzo zasłużonego kierownika krakowskiego oddziału I. M. C. A. Uroczystość, która zgromadziła w sali uniwersyteckiej przedstawicieli szerokich kół społeczeństwa, miała przebieg szczególnie podniosły, zarówno ze względu na osobę nowego doktora, jak i z tego powodu, że od istnienia Almae Matris Jagiellonicae, p. Rose jest drugim Anglikiem w Krakowie promowanym.

3. Ilu akademików - Żydów w Krakowie wystąpiło w latach 1908 — 1924 ze społeczności żydowskiej. W porównaniu z ostatniemi latami, rok 1924 wykazał zmniejszenie się liczby występujących ze społeczności religijnej żydowskiej i powrót do przeciętnej „normy" przedwojennej. Zwraca jednak uwagę fakt, że od lat wojennych począwszy wzra-

sta u nas (w przeciwieństwie do Lwowa) liczba inteligentów, zmieniających wiarę, podczas gdy przed wojną przeważną część ich stanowiły kobiety, głównie z następujących sfer: służące, kucharki, hafciarki, krawczynie, modystki, wzgl. bez określonego zajęcia. Całą niemal statystykę cechuje większa liczba kobiet, zmieniających religję.

Tak tedy w 1908 r. na ogólną liczbę 26 wystąpień z żydostwa, ludzi z akad. wykszt. było 3. Również 3 było w roku następnym, na 21 wystąpień z żydostwa. W 1910 roku liczba akademików wzrosła do 9, mimo że ogólna liczba chrztów wyniosła tylko 25. W latach 1911, 1912, 1913, 1914 i 1915 liczba akademików konwertentów wyniosła 4, 5 3, 1 i 4. Ale w 1916 r. zaznaczył się ogólny wzrost chrztów, w tem również zwiększyła się liczba akademików (9). W 1917 r. na ogólną liczbę konwertentów żydowskich 35, było akademików 7. W 1918 r. zaznaczył się dalszy wzrost liczby konwertentów, która doszła do 42, w tem akademików 13. W 1919 r. liczba konwertentów doszła do punktu kulminacyjnego, osiągnąwszy cyfrę 99, w tem akademików aż 351 W następnych latach zaznacza się spadek ogólnej liczby chrztów oraz specjalnie liczby konwertentów-akademików. Tak więc w 1920 r. na 55 występujących z żydostwa było 8 akademików, w 1921 r. przy 33 konwertentach było osób z akademickiem wykształceniem 5, 1922 r. na 37 konwertentów — akademików 7, toż samo w roku następnym. Wreszcie w 1924 r. mimo spadku ogólnej liczby występujących z żydostwa (23), liczba osób z akademickiem wykształceniem znów wzrosła do 11.

Jak z powyższej statystyki widać, liczba konwertentów, w czasie od roku 1908, t. j. w ciągu ostatnich 17 lat, wynosiła 551, w tem 325 kobiet i 226 mężczyzn.

Okres wojenny i powojenny cechuje znaczny przyrost wystąpień śród inteligencji, co ilustruje następujące zestawienie:

W latach od 1908 do 1914 było z pośród konwertentów 38 mężczyzn i 24 kobiet z inteligencji, poniżej średniego wykształcenia 23 mężczyzn i 71 kobiet, z wyższem wykształceniem osób 28.

W latach od 1915 do 1918 było z inteligencji 39 mężczyzn i 27 kobiet, bez wykształcenia 10 mężczyzn i 33 kobiety, przyczem z wyższem wykształceniem osób 33.

Wreszcie od 1919 do 1924 wystąpiło ze społeczności żydowskiej 40 mężczyzn i 92 kobiet z inteligencji, z innych sfer 26 mężcz. i 78 kobiet, przyczem z wyższem wykształceniem było osób 73.

Wśród książek i czasopism.

Abraham Schwadron: **„Aus der Zionisten-Predigt eines Fanatikers"**, Berlin-Wien, 1925. Książka składa z 2 odczytów oraz z artykułu, częściowo już w 1919 r. drukowanego. Dla nas szczególnie ciekawy jest odczyt drugi, wygłoszony w jednym z lwowskich stowarzyszeń akademickich, a zatytułowany: „Die Uebervindung des heutigen Typus: Juedisch-akademischer Buerger".Stosunek swój do akademika żydowskiego, autor już w pierwszych wierszach określa, jak następuje: „Der heutige juedische Akademiker, besonders seine mitteleuropaeische Species, dieses privilegiert —bequeme Wesen, diese spannungslose, parfumierte Seele, diese Quintessenz des „bessern Menschen"— ist ein Typus, der ueberwunden werden muss". W dalszym ciągu wykładu, autor analizuje przyczyny obecnego, niskiego stanu uspołecznienia akademika żydowskiego i w surowych wyrazach piętnuje ten stan rzeczy, przeciwstawiając bierności społecznej akademika żydowskiego, tradycję żydowską i pełną zasług przeszłość żydowskiego stanu akademickiego. Zwłaszcza ostro występuje autor przeciwko korporacjom. Autor jest zdania, że sjonizm winien dokonać przewrotu w psychice akademika, że Palestyna stworzy syntezę robotnika i akademika, powołując do życia idealny typ robotnika intelektualnego. Wreszcie autor wysuwa tezę, że stan akademicki nie ma już żadnych zadań i specyficznych interesów, że tedy stowarzyszenia, pisma i t. d. akademickie, jak również Weltverband, są zgoła zbyteczne. Pod koniec, autor porusza sprawę „numerus clausus", łącząc ją z rozbudową Uniwersytetu Hebrajskiego.

Również niezwykle ciekawym jest odczyt p. t. „Eroeffnungitis, eine Diagnose der Universitaets - Eroeffnung in Jerusalem", wygłoszony we Lwowie, w maju ub. r. W odczycie

tym, autor wznosi się na wyżyny prawdziwego patosu, darząc nas szczodrze perłami szczerego uczucia i kłując sarkazmem, ostrym, jak stal demasceńska.

Drobna ta książka jest istotnie „Kazaniem fanatyka". Ale ten fanatyzm autora, fanatyzm etyki, pracy i umiłowania człowieka, był i zostanie na wieki dźwignią moralnego postępu ludzkości.

* * *

חגיגת הפתיחה, ז׳ ניסי, תרפ״ה., wydane nakładem Uniwersytetu Hebrajskiego. Książka pamiątkowa uroczystości otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego w dn. 1. kwietnia 1925 r. Szata zewnętrzna książki wspaniała. Książka zawiera opis przebiegu uroczystości, związanych z otwarciem Uniwersytetu, treść rozmaitych przemówień, tekst adresów powitalnych, nadesłanych Uniwersytetowi z okazji uroczystości otwarcia, spis obecnych osób oraz wykaz reprezentowanych państw, uniwersytetów, tudzież instytucji naukowych. Tak tedy w dn. 1. kwietnia 1925 r. zgromadzili się na Har-Hacofim reprezentanci 10 państw, w tem również Polski, oraz przedstawiciele przeszło 60-iu Uniwersytetów z wszystkich krajów świata i akademji naukowych, w tem również przedstawiciel Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Modrakowski, oraz przedstawiciel Uniw. Kowieńskiego.

Godzi się zaznaczyć, że adresy w języku hebrajskim nadesłali: Uniwersytet w Aberdeen, w Edinburgu (ustęp ostatni), w Kownie, w Londynie; Ministerstwo Oświaty w Łotwie. Adresy przeważnie zredagowane są po łacinie, liczne jednak adresy pisane są w językach: niemieckim i francuskim. Jest także adres w języku włoskim (Uniwersytetu w Rzymie), hiszpańskim (Uniwersytetu w Mexyku) i polskim (Uniwersytetu w Warszawie).

Książka jest ozdobiona pięknie wykonanemi portretami profesora Ch. Weizmana i lorda Balfoura oraz licznemi, znakomitemi zdjęciami z uroczystości otwarcia, tudzież widokami Uniwersytetu.

Książka została wydana w językach: hebrajskim i angielskim.

Również, nakładem Uniwersytetu Hebrajskiego, wydana została w językach: hebrajskim i angielskim ilustrowana broszurka, zawierająca opis uroczystości położenia kamienia węgielnego pod gmach instytutu fizyki i matematyki im. prof. Einsteina. W broszurce podany jest także tekst odnośnego aktu erekcyjnego.

* * *

Magazine of the Inter - University Jewish Federation of Great Britain an Ireland, № 5, maj 1926. Doskonale redagowany miesięcznik zajmuje się głównie szerzeniem i pogłębieniem kultury żydowskiej w szeregach akademików żydowskich Anglji i Irlandji, co jasno wypowiedziane zostało w przedmowie do № 5. Numer zawiera artykuły następujące: O książce hebrajskiej, o stosunku dawnych nauczycieli Tory do Palestyny rabina dr. I. Herzoga, o Perecu Hirszbajnie I. M. Landy, o studenterji żydowskiej R. V. Feldmana, o muzyce żydowskiej M. Prail'a, nieco poezji, w tem jedno tłumaczenie z Czernichowskiego, recenzje książek, oraz kronikę żyd. życia akad. w Anglji i Irlandji. Miesięcznik jest dowodem, jak głębokie zainteresowanie panuje wśród studenterji żyd. w Anglji dla żyd. problemów kulturalnych i jak poważnie nasi angielscy koledzy odnoszą się do kultury swego narodu. Akademicy żydowscy w Polsce powinni, pod tym względem, stanowczo wstąpić w ślady swych kolegów angielskich.

KOMUNIKAT C. K. W. ZWIĄZKU.

I. Sprawa paszportów ulgowych. Według informacji, uzyskanych ostatnio z Min. W. R. i O. P. paszporty ulgowe na studja zagranicę, będą wydawane dopiero od września. Celem uniknięcia ciągłych nieporozumień, C. K. W. podaje do wiadomości Kolegów, że akademicy pragnący wyjechać na studja zagranicę, winni odpowiednie dokumenty (maturę, ewent. odpis przetłomaczony na język odnośnego kraju i poświadczony przez tłumacza przysięgłego i odnośny konsulat, nieprzyjęcie na uczelnię krajową oraz przyjęcie na uczelnię zagraniczną), przesłać do Sekretarjatu C. K. W., załączając opłatę 5 zł. Odpowiednie podania po zaopinjowaniu przez C.K.W. zostaną przesłane za pośrednictwem Koła Żyd. do Kom. Obywat. dla spraw paszport. celem wydania ostatecznej opinji. Min. W. R. i O. P. na podstawie przychylnej opinji Kom. Obywatel. wyda odpow. zaświadczenie na otrzymanie paszportu. Zwraca się uwagę Środowiskom, że należy w miarę możności koncentrować wszystkie podania kolegów danego środ. z podaniem odpowiedniej opinji środowiska.

C. K. W. poleca wszystkim środowiskom ostrzec kolegów, studjujących zagranicą, iż przed przyjazdem na wakacje do kraju należy się zaopatrzyć w nast. dokumenty: świadectwo z ilości przesłuchanych semestrów, odbytych pracowni, zdanych egzaminów i kolokwiów.

II. Sprawa praktyk. Na konferencji z Dr. Syngałowskim i dr-em Zylberfarbem, przedstawicielami „Ortu", C.K.W. otrzymał od „Ortu" zapewnienie, że dotychczasowy teren uzyskania praktyk dla politechników (Francja) zostanie rozszerzony na kilka innych państw., przedewszystkiem na Belgię, Czechosłowację i częściowo na Niemcy i Austrję. Otrzymano również zapewnienie, że praktyki w fabrykach będą odpowiadały specjalnościom kolegów, ich naukowemu wyszkoleniu, jak również, możliwem będzie otrzymanie świadectw z odbytych praktyk. Ze względu na korzyści naukowe, jakie koledzy zazwyczaj zdobywają z praktyk, będą one w zasadzie bezpłatne, nie jest jednak wykluczone, że pewna ilość praktyk będzie płatna. Wysłano przeszło 100 listów do różnych przedsiębiorstw przemysłu zagranicznego, część już została przychylnie załatwiona.

III. Spr. konstr. pom. C.K.W. odbył konferencję z przedstawicielami „Ortu" w sprawie umożliwienia kolegom zdobywania pewnych zawodów, nie wymagających długiego czasu nauki, z drugiej zaś strony dających możność zarobkowania. Ustalono w porozumieniu z „Ortem", że możliwe jest zorganizowanie następujących kursów dla akademików: 1-y kurs fryzjerski, 2-i fotograficzny, 3-i introligatorski. W wyniku tej konferencji, C. K. W. wziął na siebie obowiązek dostarczenia w najbliższym czasie Tow. „Ort" wykazu akademików, pragnących wyspecjalizować się w jednym z powyższych kursów. Dla zorjentowania się w potrzebie tego rodzaju kursów, C.K.W. wzywa K. W. środowisk do popularyzowania tych kursów. Spisy te prosimy nadesłać do sekretarjatu C.K.W. Jest rzeczą nader wskazaną, rozpoczęcie propagandy dla pomocy konstrukcyjnej, jako prawdziwej formy samopomocy; w tym celu zaleca się poszczególnym stowarzyszeniom zwołanie wiecu akadem.

IV. Sprawa akad. spółdzielni kredytowej. Stosownie do uchwały II Zjazdu, Komisje pożyczkowe, istniejące przy poszczególnych stowarzyszeniach, winny być zniesione, a na ich miejsce winny być utworzone środowiskowe komisje pożyczkowe. W związku z tem C.K.W. przystąpił do założenia centralnej akad. spółdzielni kredytowej z odpow. udziałami. Kierownikiem referatu spółdzielni kredytowej mianowany został kol. L. Brandes, członek C.K.W. Referat ten w najbliższym czasie zarejestruje statut spółdzielni w Sądzie Okręgowym i przystąpi do subskrypcji udziałów. Dyrektorem spółdzielni mianowany został kol. A. Prowalski.

V. Sprawa kolonji letnich. C.K.W. zwrócił się z memorjałem do „Toz'u" o przyznanie większego subsydjum z funduszów JDC. na kolonje letnie. Memorjał został poparty przez C.K. A. A. J. i spodziewać się należy, że w najbliższych dniach „Toz" przyzna C.K.W. większe subsydjum. Podział uzyskanej sumy uskutecznionv zostanie według preliminarza, który z braku dokładnych danych ze środowisk, został w przybliżeniu ułożony przez C. K. W. dla wszystkich środowisk.

VI. Sprawy Finansowe. C.K.W. stwierdza, że środowiska nie wywiązują się z swoich zobowiązań względem Centrali. Listy oraz monity w sprawie przelewania do kasy C.K.W. należnych 20% ze składek i 10% z imprez zostały bez odpowiedzi. CKW. zaznacza, że podobny stosunek do Centrali paraliżuje całkowicie pracę i zmusi do zamknięcia całego szeregu agend. Wobec katastrofalnego stanu finansowego, C.K.W. uchwalił, że jeśli w najbliższym czasie środowiska nie wpłacą należnych sum, C.K.W. z funduszów otrzymanych na potrzeby studentów, odliczy sobie przy najbliższym podziale należne odsetki.

VII. Trybuna Akademicka. Przypominamy kolegom, iż kronikę do „Trybuny Akademickiej" należy nadsyłać do redakcji do dn. 25. każdego miesiąca, korespondencję zaś do 15 każdego mies.

Prosimy po raz wtóry o nadesłanie adresów firm wydawniczych, zajmujących się wydawaniem compendjów i książek naukowych. Przy tej sposobności zaznaczamy, że na terenie Warszawy nawiązaliśmy już stosunki z odnośnemi firmami wydawniczemi, przyczem narazie nadesłała nam swoje wydawnictwa w ilości 21 tomów firma M. Arcta, w Warszawie.

Errata corrigenda.

				zamiast:	powinno być:
Str. 3	szpalta 2	wiersz 3	od góry	choćby lub	lub choćby
„ 4	„ 1	„ 22	„ „	przeszkodziło	przeszkadzało
„ 6	„ 1	„ 13	„ „	istnieją	istnieje
„ 8	„ 1	„ 22	„ „	reformatoskie	reformatorskie
„ 15	„ 1	„ 5	„ „	kaprysie	kryzysie

Starzycka Fabryka Wyrobów Sukiennych

Z. BORNSTEIN

Sp. Akc.

Tomaszów-Maz.

WARSZAWSKA SZOSA 59 / 71

Towary wełniane w najlepszych gatunkach.

Zakłady Przemysłowe „SATURN"

Joachim Dawidowicz

Częstochowa

Telef. Nr. 70. — Adr. telegr. „SATURN"

Rüdersdorfskie Zakłady Wapienne
Fabryka tektury smołowcowej i asfaltu.

Wapno palone, papa dachowa, smoła, pak, lepnik i asfalt.

Akcyjne Towarzystwo Przemysłowe

„Markus Kohn"

w ŁODZI

ul. Łąkowa 5

Rok założenia 1865.

Adres telegr.: „MARKOHN".
Telefony: 4663, 1605 i 882.

Ostrzeżenie



Marka fabryczna.

Niniejszem zawiadamiamy naszą Szanowną Klijentelę, iż od pewnego czasu ukazały się w handlu towary, które pod względem opakowania, ostemplowania, nazw, a nawet numerów są łudząco podobne do naszych, jednakże stanowczo ustępują tymże co do gatunku. Prosimy zatem o łaskawe zwracanie bacznej uwagi przy zakupach, naszych — znanej dobroci — towarów, na zamieszczoną obok markę fabryczną.

Widzewska Manufaktura, Sp. Akc.
Łódź

